Nr. 217 Sobota, 20 września 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Dyscyplina.

Jedną z najważniejszych sztuk, których każdy człowiek nauczyć się powinien, jest — karność wewnętrzna, panowanie nad własnemi afektami, dyscyplina.

Sztukę tę usiłujemy — w myśl wskazań pedagogiki — wpajać od dzieciństwa w nasze młode pokolenia, powołując się przytem „na myślicieli i wychowawców wszystkich czasów i narodów"; wszakże powtarzamy niejednokrotnie mądre zdanie starożytnych, że „siebie pokonać — to dopiero największe zwycięstwo".

Ale i nasze, polskie doświadczenia narodowe, że tak powiemy, historyczne, nauczyły nas roztropnego oceniania takiej dyscypliny wewnętrznej, zarówno u jednostek, jak i u szerszych mas, u społeczeństwa. Wiemy doskonale, ile złego przyniosło Ojczyźnie naszej warcholstwo i wybujały „indywidualizm" jednostek; zdajemy sobie sprawę, w jak wysokim stopniu do upadku dawnego Państwa polskiego przyczyniło się niezdyscyplinowanie mas, znajdujące swój smutny wyraz w objawach nieposłuszeństwa względem władzy, w owych sławetnych konfederacjach, rokoszach i zjazdach.

W epoce naszej niewoli porozbiorowej potępiliśmy wszyscy jednomyślnie ślepą niekarność naszą, niepanowanie nad egoistycznemi dążnościami, nad ambicją i fałszywą prywatą: rzuciliśmy przez historyków naszych i przewódców Narodu groźne anatema na tę naszą wadę narodową, i głosiliśmy w najlepszej wierze, że chcemy się z niej poprawić i uleczyć.

Z tem dobrem postanowieniem poprawy wstępowaliśmy w jasne wrota naszej nowej Przyszłości, po wyzwoleniu i odrodzeniu Państwa polskiego.

Poprzysięgaliśmy sobie, że nie chcemy mieć wśród siebie Sicińskich, że obrzydły nam tajne knowania przeciwko własnej władzy, że wyrzekamy się naszego „nie pozwalam", żądającego wiecznie przedwczesnego rachunku od tych, którzy nami rządzą, jakgdybyśmy my byli ich „panami", a oni naszymi ekonomami i pachołkami; obiecywaliśmy sobie, w duchu i jedni wobec drugich, że nasza krytyka Polski i tych, co Polską kierują, będzie sprawiedliwa i oględna, a nigdy nie zgrzeszy lekkomyślną pochopnością w sądzie, bezmyślnem żachnięciem się, zwoływującem innych do oporu i protestu.

I w wielkiej radości z posiadania napowrót Państwa własnego, mówiliśmy nieraz do tych, co nam je mózgiem, duszą i krwią swoją odzyskali: „Gdy rzekniecie, że sprawiedliwe jest to, co uczynicie, — uwierzymy, i czekać będziemy, aż sprawiedliwość wasza okaże się jasna, jak słońce". I mówiliśmy jeszcze: „Uszanujemy wielki trud rządzenia, który bezinteresownie i z miłości Ojczyzny wzięliście na swoje barki, i nie będziemy rzucać na was kamieniami, bo wiemy, że nieraz już kamienowaliśmy sprawiedliwych". I obiecywaliśmy wreszcie: „Nie będziemy sobie sami nad wrogiem naszym, ani nad nikim, czynić sprawiedliwości, bo was zrobiliśmy stróżami prawa i w waszem czujnem sumieniu pokładamy ufność głęboką".

Jakżeż daleko jednak odbiegliśmy dzisiaj od tych słów dobrej woli i od przyrzeczeń, które miały być nie rzucane na wiatr, ale ryte w sercach naszych, jak w kamieniu!

Jak szybko i jak daleko odstrychnęła się od tej roty przysiężnej niemała część społeczeństwa polskiego! Wymowną ilustrację tego duchowego sprzeniewierzenia się są niestety wypadki ostatnich dni.

Z powodu szeregu zarządzeń naszych centralnych Władz administracyjnych i Władz sądowych, z powodu aresztowania kilku b. posłów sejmowych, którym powołane do tego czynniki stawiają szereg poważnych zarzutów mających być przedmiotem normalnych dochodzeń sądowych, — jakieś dziwne doprawdy zaniepokojenie ogarnęło pewną część społeczeństwa. Dzienniki przynoszą co dnia wiadomości o jakichś protestach, manifestacjach, o próbach demonstracyj ulicznych, o artykułach pism, które ze względu na swoją treść i swój tenor musiały ulec konfiskacie.

Rozumiemy doskonale, że z tym duchem „protestacyjnym" niema nic wspólnego znaczna część społeczeństwa naszego; że wychodzi on z kół opozycji antirządowej, z tych obozów partyjnych, które ideologję Pierwszego Marszałka Polski i działalność rządów, tą ideologją natchnionych, zwalczały równie dobrze i zajadle przed rozwiązaniem Sejmu, jak i po jego rozwiązaniu, równie mocno przed aresztowaniem b. posłów, jak i po ich aresztowaniu. Cały nastrój krakowskiego zjazdu Centrolewu i jego rezolucyj był aż nadto przejrzystym tego wyrazem.

Rozumiemy też i inną jeszcze stronę dzisiejszych protestacyj, przeważnie zresztą nieudałych. Zbliża się ruchawka i kampanja wyborcza, z całym tradycyjnym magazynem swoich rekwizytów, sztuczek i masek, z całym kunsztownie w „epoce parlamentaryzmu" wyrobionym aparatem agitacyjnym. Opozycja nie zaniedbuje żadnej okoliczności, dającej się wyzyskać dla celów demagogiczno-wyborczych.

Za taką wprost świetną pieczeń agitacyjną dla siebie uważa właśnie sprawę ostatnich aresztowań. Toż to na ten temat można sobie użyć ekwilibrystyki, jaka się komu żywnie podoba, można co godzina niemal odmieniać punkt odskoczni, z której się skacze w tłum przyszłych wyborców, z pianą oburzenia i szaleństwem górnych haseł na ustach.

I tylko dziwić się muszą naiwniejsi z opozycjonistów, że Rząd dostarczył im w przeddzień spodziewanych wyborów takiej pysznej broni agitacyjnej; naiwniejsi — mówimy, — bo ci mądrzejsi dobrze wiedzą o tem, dlaczego czynniki rządowe nie cofnęły się przed tak znamiennym krokiem. Wiedzą one, że Rząd Marszałka Piłsudskiego, oparty o wysokie hasła i siłę moralną swego Wodza, nie liczył się nigdy i nie liczy dzisiaj z „okolicznościami", że nie był nigdy Rządem oportunistów i kompromisowców, zbaczających z wytkniętej drogi dla uzyskania plusów, które dać może dogodna chwila. Niestrudzony w dążeniu po linji, uznanej za najlepszą dla Państwa, nieprzystępny dla konszachtów i łączenia ognia z wodą (jak to bywa u innych), wyciągający konsekwencje z danej rzeczywistości bez obaw i fałszywych skrupułów, tępiący to wszystko, co uważa za zgubne dla Państwa i jego siły, dla wychowania społeczeństwa w nowych ideałach i dążeniach, — nie waha się ten Rząd przed spełnianiem tego, czego wymagają odeń względy wyższe ponad uśmiechy czy gniewy partyjne.

O tem niektórzy nie chcą wiedzieć, inni udają, że nie wiedzą; ale ogromna większość obywateli Polski zna bardzo dobrze wytyczną Rządu Marszałka Piłsudskiego i wie, że w tem leży tego Rządu siła moralna, ta siła, której zaprzeczyć nie mogą nawet najzagorzalsi przeciwnicy.

I teraz wysuwa się właśnie kwestja dyscypliny moralnej..

Rozhulała się agitacja opozycyjna na dobre i na tle oczekiwanych wyborów do Sejmu przybierać będzie kolory coraz jaskrawsze, coraz bardziej płomieniste.

Iść będzie do społeczeństwa nie tylko (i nie tyle) otwartemi drogami, ale żłobić sobie będzie coraz to nowe lejki tajne i przejścia skryte, aby niemi dotrzeć do szerokich mas, aby „umacniać" chwiejnych, wabić „nieświadomych".

W sferach partyjnych zatraciło się już — w znacznej mierze — poczucie panowania nad sobą, sztuka dyscypliny; bo właśnie całopalenie partyjne najbardziej rozprzęga i zabija w jednostce tę cnotę, którą nazwać można skrupułem osobistym, liczeniem się z swojem własnem sumieniem i swojem własnem poczuciem słuszności.

To też nie do menerów partyjnych i do kandydatów na przyszłych posłów apelować dziś trzeba o ten spokój wewnętrzny i o tę karność duchową, których upadek zgubił niegdyś Polskę.

Apel zwraca się do tych mas niezależnych obywateli Państwa Polskiego, który nie dali się jeszcze pokratkować w partje i partyjki, ale którzy zachowali jeszcze wolność umysłu i niezawisłość przekonań, a przeważnie zwarli się dzisiaj potężnym blokiem ludzi dobrej wiary i gorących serc przy osobie obecnego Szefa Rządu Polskiego i przy wielkim, żywym symbolu Jego żywota i czynów.

Niechaj ci wszyscy, ta masa, stanowiąca niejako zdrowy rdzeń Polski, niechaj każdy z nas z osobna, odnowi w sobie głębokie poczucie dyscypliny wewnętrznej, to zdrowe poczucie obowiązku zaufania i posłuchu wobec własnego, naszego, polskiego Rządu i jego kierowników: Niechaj nie pozwoli suggerować się wypadkom dnia i szczegółom, nie mającym istotnego znaczenia dla całości państwowego życia. Niechaj nauczy się ujmować rzeczy syntetycznie, patrzeć w głąb i w przyszłość spraw, które się teraz dokonywują.

A przedewszystkiem niechaj wierzy w rozum, sumienie i poczucie odpowiedzialności tych, co mieli odwagę chwycić ster polskiej nawy w mocne, czyste dłonie i kierować nim tak długo wśród wichrów i burz, nie oglądając się nigdy na swoje pożytki.

A jeśli ta ufność i ta dyscyplina duchowa, tak ściśle z nią związana, zdobędą sobie — a zapowiedzi nie brak! — władanie nad umysłami społeczeństwa, to w niwecz się rozpryśnie owa „fala protestacyjno-przedwyborcza", od której czyni się teraz tyle głośnego huku w powietrzu i na papierze, jakby samych Arystydesów i Katonów prowadził ktoś na Tarpejską Skałę...

Z ostatniej chwili.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 września. Dziś, w dziesiątym dniu ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

10.000 zł. — Nr. 138250;

po 5.000 zł. — Nr. 22411, 20868, 20591;

po 3.000 zł. — Nr. 23898, 31648, 182782, 195484, 105338, 111819;

po 2.000 zł. — Nr. 105255, 194936, 2779, 83992, 91880, 158325, 196040;

po 1.000 zł. — Nr. 3083, 6944, 15950, 26972, 79470, 199816, 168099, 209918, 15376, 36083, 54463, 81361, 84258, 103420, 107296, 113714, 114782, 124036, 131523, 145269, 192563;

po 600 zł. — Nr. 2326, 6827, 11845, 32724, 37186, 56382, 62602, 80913, 89022, 94754, 103146, 117411, 131816, 164255, 167483, 165133, 167496, 185270, 189927, 191041, 191958, 1197, 7352, 18299, 51678, 60579, 61383, 69898, 78470, 80712, 102758, 104042, 106333, 108659, 123152, 134509, 143647, 142903, 106509, 171467, 172424, 183802, 207195.

Rewizje wśród członków PPS. w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 września. Z Łodzi donoszą, iż w dniu dzisiejszym przeprowadzono liczne rewizje w mieszkaniach działaczy członków PPS. CKW. w Łodzi. Między innemi przeprowadzono rewizję u wybitnego działacza socjalistycznego radnego Potańskiego, u przewodniczącego klasowego związku pracowników użyteczności publicznej, Wojdana, oraz u członków lewicy partyjnej. W dniu dzisiejszym przeprowadzono również rewizję w 16 mieszkaniach prywatnych aresztowanych w ostatnim tygodniu członków PPS. CKW., którzy rozklejali afisze, nawołujące do demonstracji.

Austrja o zwycięstwie Hittlerowców.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*)

Wiedeń, 16 września 1930.

Wyniki wyborów niemieckich wywołały w tutejszym świecie politycznym po części konsternację a po części niesłychaną radość. Przerażone są wszystkie żywioły umiarkowane, triumfują narodowi socjaliści, heimwehrowcy pokroju nacjonalistycznego, radykalni „anschlussowcy“ i komuniści. Wszyscy zdają sobie bowiem bardzo dokładnie sprawę z faktu, że wyniki wyborów niemieckich muszą się odbić także na ugrupowaniu tutejszych stronnictw politycznych i wszyscy liczą się z tem, że przykład „wielkiego brata“ niemieckiego (Niemców z Reichu nazywają tu: „der grosse Bruder“) podziała sugestywnie na wyborcę austrjackiego. A sugestja taka może wypaść wręcz katastrofalnie, bo przeciętny wyborca austrjacki po namiętnych walkach partyjnych, które rozegrały się w ostatnich latach, jest zupełnie zdezorjentowany i sam nie wie, czego sobie życzy.

Chcąc zrozumieć w całej pełni doniosłość tych wyborów dla Austrji i jej przyszłych losów, należy sobie uprzytomnić, jak zmienne koleje przechodziła w Austrji idea anschlussowa, która wskutek zdumiewających sukcesów obozu radykalno-nacjonalistycznego znów wysuwa się na czoło wszystkich motywów i momentów, które decydują o politycznej i gospodarczej orjentacji Austrji. Powiedział ktoś kiedyś, że jeśliby urządzono plebiscyt na temat zjednoczenia Austrji z Niemcami, to 98 procent ludności austrjackiej wypowiedziałoby się za Anschlussem. Trudno zaprzeczyć, że bywały czasy, kiedy twierdzenie to było poniekąd uzasadnione. Bezpośrednio po przewrocie, kiedy zdawało się, że Austrja absolutnie nie będzie wstanie sama sobą gospodarzyć, a potem w czasie nagłego rozkwitu ekonomicznego Niemiec istotnie wszystkie obozy polityczne i cała ludność austrjacka tumanily się mirażem Anschlussu. Z biegiem lat sytuacja doznała gruntownej zmiany. Wprawdzie i dziś jeszcze wszystkie stronnictwa, nie wyłączając chrześcijańsko-społecznego, hodują w swych programach zasadniczą deklarację zjednoczeniową, ale faktycznie ma ona znaczenie czysto teoretyczne. Tem bardziej, że rzeczywistość odbiega bardzo daleko od ideałów nacjonalistycznych. Interes i polityka tak często i tak stanowczo sobie się sprzeciwiały, że nie można się temu dziwić, jeśli w końcu szerokie warstwy ludności austrjackiej prawie zupełnie zapomniały o idei anschlussowej. Dyskutowano jeszcze przez kilka lat na temat: „Anschluss, czy federacja naddunajska“? Ale zrozumiano wkońcu, że cała ta dyskusja niema najmniejszej wartości praktycznej, bo ani pierwsza ani druga kombinacja nie da się urzeczywistnić. Do zobojętnienia ludności austrjackiej wobec agitacji zjednoczeniowej przyczynił się w pierwszym rzędzie fakt, że właśnie ten „wielki brat“ z Reichu w wszystkich sprawach gospodarczych okazywał się wobec Austrji bardziej nieustępliwym, niż wszyscy inni sąsiedzi. Wszak wystarczy przypomnieć, jak opornie zachowywali się Niemcy w rokowaniach ekonomicznych z Austrją i z jakim trudem zdołano dojść do porozumienia w sprawie traktatu handlowego niemiecko-austrjackiego, który zresztą dotychczas w Austrji nie jest ratyfikowany przez Radę Narodową. I wystarczy też przypomnieć, że właśnie w Niemczech nie brakło usilnych zabiegów w kierunku zdyskredytowania austrjackiej pożyczki inwestycyjnej. Także próby agrarjuszy niemieckich zalewania austrjackich targów nierogacizny towarem dumpingowym dowiodły przekonywująco, że Niemcy mimo całej ideologji anschlussowej stosują wobec Austrji zasadę najświętszego egoizmu gospodarczego. Więc nie dziw, że w końcu sprawa Anschlussu przestała zajmować ludność austrjacka, tem bardziej, że wszystkie gabinety dla łatwo zrozumiałych powodów powtarzały znaną formułę dyplomatyczną, że „nie uważają tej kwestji za aktualną“.

Także ruch faszystyczno-heimwehrowski, który jak wiadomo od dwóch lat bardzo ważną odgrywa rolę w życiu politycznem Austrji, nie przyniósł pod tym względem żadnej zasadniczej zmiany. Do niedawna główni i najwpływowsi przywódcy tego ruchu, ściśle skojarzeni z radykalno-prawicowem skrzydłem stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, bardzo zręcznie unikali wszelkiej sposobności do deklarowania się w sprawie Anschlussu. A czynili to z tem większą predylekcją, ile że spoglądają oni raczej na Południe i na Wschód, niż na Północ, bo ideowo Włosi i Węgrzy są im bliżsi niż Niemcy. Dopiero w ostatnich tygodniach zaznaczyła się w kierownictwie związków heimwehrowskich po ostrym kryzysie wewnętrznym także pod względem Anschlussu zasadnicza zmiana. Na czoło Heimwehry wysunął się bowiem ostatnio książę Starhemberg, gorący zwolennik Hittlera i całej ideologji narodowo-socjalistycznej, „Hakenkreuzler“ najczystszej wody, a więc ortodoksyjny Anschlussowiec, który oczywiście dołoży wszelkich starań, aby nadać całemu ruchowi heimwehrowskiemu charakter nacjonalistyczno - anschlussowy. Wyniki wyborów niemieckich są wśród takich warunków dla Austrji wręcz katastrofą, bo ułatwią agitację Starhembergowi i jego najbliższym zwolennikom, którzy przesuną cały problem austrjacki znów na tory anschlussowe. Mały z tego będzie pożytek dla Austrji a duży kłopot dla Europy... Znamiennym jest zresztą fakt, że Hittlerowcy austrjaccy już dziś oświadczają, że ich głównem zadaniem najbliższej przyszłości będzie ścisła kooperacja z związkami heimwehrowskiemi.

Warto też zwrócić uwagę na szczegół ubocznej wagi, ale nie pozbawiony pikanterji: Twórca i przywódca ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech Hittler jest poddanym austrjackim i jako taki nie może być członkiem niemieckiego Reichstagu, zaś główny organizator austrjackich związków heimwehrowskich, major Pabst, jest obywatelem niemieckim. Symbol Anschlussu czy tylko ironja losu?... G.

P. Minister Spraw Wewnętrznych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Będzin, 18 września. (PAT.) Dziś o godz. 10 rano przybył samochodem z Ojcowa do Zagłębia Dąbrowskiego p. Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski, w towarzystwie naczelnika bezpieczeństwa kieleckiego Urzędu wojewódzkiego p. Zbirskiego i sekretarza osobistego Stawickiego. P. Minister dokonał lustracji Starostwa w Będzinie, gdzie odbył konferencję ze starostą powiatowym p. Boxą i starostą zawierciańskim p. Konopackim w sprawie usprawnienia administracji w związku ze zwiększonemi zadaniami Urzędów starościńskich. Popołudniu pan Minister Składkowski opuścił powiat Będziński, udając się w kierunku Częstochowy.

Rada Ligi Narodów pracuje.

Genewa, 18 września (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi, załatwione zostały z dużą szybkością bardzo liczne sprawy. Między innemi postanowiono zwołać ogólną konferencję w sprawie zwalczania handlu opium i jego pochodnemi na koniec maja 1931 r. Pozatem w końcu marca ma być zwołana konferencja w sprawie ruchu ulicznego, na której poruszone będą sprawy tarcz i sygnałów ruchomych przepisów dla samochodów ciężarowych i t. d. Zkolei na życzenie, wyrażone przez przedstawicieli Polski i Niemiec Rada Ligi skierowała do b. radcy związkowego Calondera, przewodniczącego polsko-niemieckiej komisji mięszanej na Górnym Śląsku, wezwanie do cofnięcia zgłoszonej prośby o dymisję i przystąpienie do dalszego pełnienia obowiązków. Posiedzenie zakończyło się odczytaniem sprawozdania o stosunkach polsko - litewskich, poruszającego sprawę zajść granicznych oraz utrudnień komunikacyjnych, które przyczyniają się do utrzymania istniejącego między temi państwami stanu naprężenia. Oba państwa wezwano do podjęcia bezpośrednich rokowań.

W sprawie zajść pogranicznych, przedstawiciel litewski Zaunius zaakceptował sprawozdanie Ministra Zaleskiego i przyłączył się do przedstawionych w niem wniosków.

Przeciw litewskim prowokacjom.

Warszawa, 18 września. (PAT.) Wskutek aresztowania i osadzenia w więzieniu przez władze litewskie p. Wiktora Budzyńskiego, znanego działacza polskiego na Litwie, prezesa zarządu polskiego towarzystwa kulturalno - oświatowego „Pochodnia“, warszawski komitet pomocy Polakom na Litwie uchwalił złożyć jaknajostrzejszy protest wobec faktu aresztowania, jako nowego gwałtu w długim szeregu uciemiężeń i prześladowań, jakie od dłuższego czasu władze litewskie stosują wobec żywiołu polskiego, prągnąc go za wszelką cenę wynarodowić. W fakcie tym widzi komitet jawną dążność rządu litewskiego do rozpoczęcia ostatniego ataku na te placówki kulturalne, które dotąd dzięki ogromnemu wysiłkowi gnębionego społeczeństwa polskiego zostały tam jeszcze utrzymane. Komitet ponadto uchwalił zwrócić się do miarodajnych czynników polskich z przedstawieniem odpowiednich wniosków, oraz wysłać natychmiast depeszę do p. Ministra Zaleskiego z gorącym apelem o niezwłoczną interwencję.

W walce z działalnością sabotażową.

Tarnopol, 18 września. (PAT.) Wieś Kurowce, odległa o 22 km. od Tarnopola, podobnie jak i inne wsie Wojew. tarnopolskiego, miała z polecenia władz administracyjnych obowiązek wystawiania wart gminnych w ilości 6 ludzi przy stertach zboża. Zarządzenie to władz administracyjnych było podyktowane chęcią ochrony mienia obywateli przed szerzącymi się ostatnio w Małopolsce wschodniej aktami sabotażu. Skutkiem usilnej agitacji, zresztą nielicznych agitatorów, wieś Kurowce przedwczoraj po raz pierwszy odmówiła wykonania zarządzenia władzy administracyjnej, zaco wszystkich, stawiających opór, skazano na grzywny po 50 zł. W dniu wczorajszym władze administracyjne spotkały się znów z odmową wykonania jej zarządzeń we wspomnianym kierunku przez mieszkańców wsi Kurowce, wobec czego Województwo tarnopolskie dla zmuszenia mieszkańców gminy Kurowce do poszanowania swoich zarządzeń, zmuszone było użyć przysługującej mu z prawa asystencji oddziałów wojskowych. Wobec tego dziś o godz. 3 nad ranem wysłano do wspomnianej wsi jeden szwadron 9 p. ułanów, stacjonowanego w Trembowli.

W trosce emerytów.

Warszawa, 18 września (PAT). Na jednem z ostatnich posiedzeń Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie dodatków wyrównawczych dla pewnej kategorji emerytów kolejowych. Chodzi tu o wyrównanie uposażeń emerytalnych, dla emerytów żonatych, którym wymierzone zostało zaopatrzenie emerytalne, stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z lipca 1929, i z uwzględnieniem dodatku mieszkaniowego w wymiarze dla kawalerów.

Wielkie oszustwa poborowe w Wilnie.

Wilno, 18 września (PAT). „Kurjer Wileński“ podaje, iż w tych dniach władze bezpieczeństwa wpadły w pobliżu Wizajn na trop dobrze zorganizowanej szajki fałszerzy dokumentów. Fałszerze fabrykowali masowo dokumenty, które następnie za wysokie sumy sprzedawali poborowym. Poborowych przeprowadzano nielegalnie przez granicę litewską, oddając ich do rąk spólników na Litwie. Szajka składała się z 8 osób. Na czele jej stał mieszkaniec Warszawy Epstein oraz niejaki Ganzel. Wszyscy członkowie szajki zostali aresztowani. Znaleziono u nich kompletne urządzenie do fałszowania dokumentów, które skonfiskowano.

Niemiła wizyta.

Wilno, 18 września (PAT). Na terenie Targów Północnych policja zatrzymała dwóch osobników, którzy wylegitymowali się paszportami zagranicznymi, wystawionymi: jeden w Brukseli na nazwisko Rattnera, drugi w Berlinie na nazwisko Mullera. Po skomunikowaniu się z policją berlińską, okazało się, że zatrzymani są znanymi międzynarodowymi włamywaczami, operującymi przeważnie w sklepach jubilerskich, Mullera i Ratnera osadzono w areszcie. Zostana oni wydani w ręce władz niemieckich, poszukiwani są bowiem przez Sądy berlińskie.

Katastrofy w kopalniach.

Pottsville (Pensylwanja), 18 września (PAT). Wczoraj w jednej z tutejszych kopalń, w chwili zmiany drużyny z dziennej na nocną, nastąpił wybuch miny, w wyniku którego 4-rej górnicy ponieśli śmierć, dwaj zaś odnieśli rany.

Riverherbert, (Nowa Szkocja), 18 września (PAT). W jednym z głęboko położonych szybów tutejszej kopalni węgla, nastąpił wybuch gazów w chwili, gdy w szybie zajętych było 17 górników. Sześciu z nich zginęło, trzech odniosło poważne poparzenia, kilku zaś zostało uwięzionych w szybie z powodu wyrwy, jaka się utworzyła wskutek wybuchu.

Wieści z za Oceanu.

I Ameryka zazdrości. — Krach, bezrobocie, posucha. — Come back to America. — Korupcja.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Nowy Jork, we wrześniu 1930.

Przyszły złe czasy na kraj mlekiem, miodem i dolarami płynący. Coś się psuje w państwie dolara. Mnożyły się w ostatnich czasach oznaki, że nie jest już wszystko tak różowo w Stanach, jak bywało. Krach na giełdzie, niskie już od dłuższego czasu ceny zboża, tegoroczna posucha i bezrobocie złożyły się na to, że pesymistyczne nastroje biorą górę. Przedewszystkiem nie powtórzy się za rok bieżący tak miły wszystkim „bonus", czyli redukcja podatkowa. Wydatki państwowe wzrosły, a dochody się zmniejszyły i niepewna jest równowaga budżetu. Podwyższenie ceł wykazało, wbrew oczekiwaniom, zmniejszenie się dochodów z tego źródła.

Począwszy od prezydenta Hoovera, wszyscy, do najmłodszego urzędnika włącznie, myśleć muszą o oszczędnościach w aparacie administracyjnym. Problemat niełada, wymagający nietylko finansowych talentów, ale i psychologicznego zrozumienia sytuacji. W czasach gdy dobrobyt powoduje napływ pieniędzy do kas rządowych, a obywatel czuje, że może żyć swobodnie, bez zbytniego nacisku śruby podatkowej, nie trudno jest rządzić. Ale po takich czasach następuje często reakcja i depresja ekonomiczna.

Rząd wydał w miesiącu lipcu o 29 miljonów dolarów więcej, niż w lipcu roku ubiegłego, a zebrał o 54 miljony mniej. Handel zagraniczny znacznie się zmniejszył. Możliwy jest przy końcu roku deficyt około 200 miljonów dolarów.

Biuro statystyczne wydało zestawienie liczby bezrobotnych, wynoszącej w kwietniu, kiedy rejestrowano bezrobotnych, 2% ludności, czyli 2,508.151 poszukujących pracy. Statystyka ta nie obejmuje tych, którzy pracują bezpłatnie, chorych i leniuchów, nie chcących pracować. Posucha tegoroczna była klęską większą, niż największe powodzie. Ostatnia posucha, którą pamiętają starsi ludzie, była w roku 1895, kiedy od kwietnia do października nie było deszczu, ale upały nie były tak groźne, jak w tym roku. Były nawet okolice, w których co miesiąc panowały lekkie przymrozki, a obfita rosa uratowała plony, tak że skończyło się na strachu, a nie, jak tego roku, na klęsce.

Grożący brak pieniędzy każe szukać nowych dochodów i zewsząd słychać teraz nowe hasło „Turystyka dla Ameryki". Swego czasu umieszczano wszędzie plakaty „Come back to Erin", mające na celu propagowanie turystyki w ubogiej Irlandji. Teraz bogata Ameryka chwyta się tegoż środka reklamy i nawołuje swoich turystów, którzy rok rocznie miljony dolarów topią w kieszeniach Europy, by pozostali w domu i zwiedzali osobliwości i piękności natury w swej ojczyźnie.

W kraju, w którym pieniądz odgrywa tak ważną rolę, jak w Ameryce, rzadko kto umie się oprzeć jego urokowi. I, jak wiemy z książek autorów amerykańskich i z gazet tamtejszych, korupcja w świecie finansowym i politycznym jest na porządku dziennym. Wiedzą o tem wszyscy i nikt się temu nie dziwi. Wiedzą wszyscy, że przemytnicy alkoholu, bandyci i rabusie z Chicago, paskarze i szantażyści mają swoje stosunki i stosuneczki, ułatwiające im egzystencję. Teraz jednak wyszła na światło dzienne afera, która wywołała wielki skandal, a to dlatego, że wmieszani są w nią przedstawiciele sprawiedliwości. Jeżeli sędzia kupuje swój wysoki urząd i sam potem w urzędzie popełnia nadużycia, jeżeli w jego nominację zaplątany jest sam burmistrz Nowego Jorku, Walker, to wówczas nawet Tammany Hall, potężna organizacja demokratów amerykańskich, nie może przeszkodzić temu, by powstał publiczny skandal. Sprawa sędziego Ewalda, jego żony i 10.000 dolarów, zapłaconych za urząd, oparła się o sądy, a gdy opinja publiczna okazała swe niezadowolenie z obrotu, jaki nadawał procesowi publiczny oskarżyciel, sam gubernator Stanu Nowego Jorku, Roosevelt, wmieszał się w sprawę i podjął śledztwo, mające zbadać nietylko ten, ale i kilka analogicznych wypadków. **Em.**

Obrońcy uwięzionych b. posłów

u p. Ministra Sprawiedliwości.

Warszawa. 18 września. (PAT.) Dnia 18 września b. r. zgłosili się na audjencję do Ministra sprawiedliwości adwokaci Nowodworski, Śmiarowski, Berenson i Urbanowicz. Podczas audjencji wymienieni adwokaci poruszyli kwestję zatrzymania w dniu 10 b. m. grupy byłych posłów w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem, i dopytywali, czy jest zamierzone przeniesienie zaaresztowanych do więzienia pozostającego pod zarządem władz wymiaru sprawiedliwości. Ponadto wymienieni adwokaci poruszyli kwestję stosowania do aresztowanych regulaminu więziennego. Minister sprawiedliwości oświadczył, że na podstawie istniejącego stanu prawnego zatrzymanie zaaresztowanych w więzieniu wojskowem nie jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami, które przewidują zarówno możliwość umieszczenia osób wojskowych w więzieniach cywilnych, jak i odwrotnie — osób cywilnych w więzieniach wojskowych, że zaaresztowani byli posłowie pozostają w dyspozycji władz sądowych, które w całej pełni korzystają z uprawnień służących im na mocy obowiązujących ustaw, że prokurator Sądu okręgowego w Warszawie w celu zapewnienia zaaresztowanym możliwości korzystania z prawa obrony przesłał do więzienia w Brześciu blankiety pełnomocnictw, które po wypełnieniu przez oskarżonych będą doręczone wybranym przez nich obrońcom, że stan sanitarny więzienia jak również stan zdrowia zaaresztowanych jest zupełnie zadowalający, co stwierdza lekarz mający dozór nad więzieniem i wizytujący je codziennie. Ponadto wszyscy aresztowani korzystają codziennie ze spaceru i żadnego zażalenia ani lekarzom ani władzom sądowym nie zgłosili.

Że udzielenie zezwoleń na widzenie i dostarczenie przesyłek w obecnem stadjum sprawy jest zależne od zezwolenia władz sądowych, które nadały sprawie bieg ściśle zgodny z obowiązującymi przepisami kodeksu postępowania karnego.

Rozbieżne poglądy.

Gdańsk, 18 września. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego rozpoczęła się dyskusja nad exposé prezydenta senatu Sahma. Poseł nacjonalistyczny Schwegman twierdził, że polityka porozumienia z Polską poniosła klęskę. Według zdania mówcy, Polska spowodowała wszystkie trudności kulturalne i polityczne Gdańska. Wobec tego oczekiwać można ratunku tylko od Rzeszy niemieckiej. Mówca potępia politykę porozumienia z Polską.

Poseł socjalistyczny Brill zwraca się przeciwko jakiejkolwiek polityce hakatystycznej. Polityka porozumienia z Polską była korzystną i jest w dalszym ciągu pożądana. Załatwienie sprawy reformy konstytucyjnej Gdańska przez Radę Ligi Narodów nazywa mówca zwycięstwem socjal-demokracji. Gdańsk powinien sobie życzyć Polski silnej pod względem gospodarczym. Kulturę niemiecką można utrzymać tylko w ścisłej współpracy z Polską.

Poseł Weiss z centrum katolickiego twierdził, że w stosunkach z Polską polityka porozumienia jest w interesie obu krajów. Przemówienie swe Weiss zakończył żądaniem usunięcia polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku, którą on nazywa największem niebezpieczeństwem dla niemieckiego Gdańska.

Poseł Jevelowski podniósł, że jest on jeszcze większym zwolennikiem polityki porozumienia z Polską, aniżeli dotychczas. W sprawach gdańsko-gdyńskich Liga Narodów powinna iść na rękę Gdańskowi.

Następnie mówca komunistyczny Raschke gwałtownie zaatakował rząd polski, wskutek czego doszło do awantury z przewodniczącym sejmu, który Raschkego na 8 posiedzeń wykluczył z obrad.

W końcu zabrał głos prezydent senatu Sahm, który skarżył się, że prezes polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku jest równocześnie prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej. Kończąc, zaznaczył prez. Sahm, że senat dalej będzie starał się prowadzić politykę porozumienia z Polską, a gdy okaże się, że nie prowadzi ona do celu, to pozostanie tylko droga do Genewy.

Reichstag zbierze się 13 października.

Berlin, 18 września (PAT). Prezydent Reichstagu Loebe w porozumieniu z kanclerzem Brüningiem, ustalił termin zwołania parlamentu na dzień 13 października b. r.

Trąba morska.

Neapol, 19 września. (PAT.) Wczoraj zauważono na powierzchni morza 4 trąby morskie, wysokości 30 metrów, przesuwające się z olbrzymią szybkością w stronę Posilippo, a potem, wobec zmiany kierunku wiatru, w stronę Castelamare Dio Stabiia. Zjawisko to trwało około 20 minut. Trąba nie dotarła do brzegów i nie wyrządziła żadnych szkód.

Jeszcze kilka uwag o „Zwycięstwie"

J. Conrada w Teatrze Rozmaitości we Lwowie.

Cała atmosfera, wygląd sali, a tem bardziej scena wprowadza nas odrazu w nastrój bez porównania bardziej kulturalny, niż ten, w którym dusiliśmy się w smutnych czasach naszego teatru.

Przedewszystkiem sam wybór sztuki, jednego z arcydzieł twórczości wielkiego pisarza jest pewną rękojmią, że przestaniemy przyglądać się poronionym utworom tak zwanych popularnych czy cieszących się powodzeniem autorów.

Trudności inscenizowania nie są przecie tak wielkie i słusznie zaznacza pan Szyller na wstępie, że mamy przecież sztuk dużo, które pisane były nie dla sceny, a przecie na scenę przerobić się dały.

Takie przerabianie wzbogaca ogromnie repertuar teatralny i jednocześnie podnieść może poziom artystyczny, bo pozwala zamiast złej sztuki przedstawić dobrą powieść. Otwiera ta metoda wielką przyszłość dla teatru, bo daje mu możność „konkurowania" z kinem, jeżeli godzi się wysokie z niskiem równać.

Prawie zbytecznem wydaje się porównanie prawdziwej muzyki, wykonanej przez artystę lub zespół artystów — z gramofonem. Równie zbytecznem wydaje się porównanie gry żywego człowieka, z temi poruszanemi barbarzyńską maszyną fotografjami ludzi, z temi wykrzywiającemi się twarzami i listami, które każą odczytywać na ekranie.

A przecie nie jednemu nasuwało się przypuszczenie, że taka inscenizacja wzoruje się na kinie.

Trzeba pamiętać, że aktor, który mówi, drzy, wzrusza się i płacze choćby dwieście razy z rzędu, jest bez porównania lepszym wyrazicielem myśli autora, niż fotografja najlepszego artysty, która choćby ze względów czysto fizycznych, nigdy dokładnie ruchów ani postaci plastycznej oddać nie może.

Zaznaczyć należy z naciskiem, że przedstawienie „Zwycięstwa" było doskonałym dowodem wyższości sceny, wyższości teatru, nad wszelkiemi jej mizernemi naśladownictwami, że było chlubą reżyserji i artystycznego zespołu, że było zapoczątkowaniem nowej epoki teatru lwowskiego.

Jeżeli pan Szyller chciał tem przedstawieniem publice zaimponować, to trzeba przyznać, że udało mu się to w zupełności.

Nie sama bowiem idea, przerobienia tej powieści na scenę była szczęśliwa i udatna, ale i wykonanie i wystawienie. Na niewielkiej scenie widzieliśmy przesuwające się wypadki, widzieliśmy sceny pełne grozy i wzruszające prostotą — a wszystko to dzięki poziomowi artystycznemu, kulturze i doskonałemu smakowi reżyserji. Nie raziły nas te ordynarne efekty, które za dawnych czasów odstraszały ludzi od teatru, nie było ani jednego dyssonansu, ani jednego taniego efektu, ani jednego ustępstwa dla niewybrednych gustów, czy jak się to czasem nazywa rozweselenia publiki.

Rola Ricardo przedewszystkiem nadawała się do tych ułomności, a stała na najwyższym poziomie artyzmu. Można się nie godzić z tą lub ową chwilą interpretacji roli pana Jones'a, który możeby mógł być trochę bardziej flegmatyczny i mniej zdenerwowany. Możnaby chcieć w Heyście mieć więcej łagodnego smutku i ugrzecznienia, a mniej sztywności. Byłoby to, może więcej zgodne z bohaterami Conrada jak Lord Jim lub kap. Antony, ale to są drobnostki, które zależą raczej od osobistej wrażliwości na te lub owe cechy charakteru. I Morrison mógłby być trochę starszy i mniej tragiczny, a więcej zabawny, jak wszyscy marynarze, jak doskonały, dobroduszny kap. Davisson. — Nic to nie zmieni w zasługach aktorom, którzy bez wyjątku święcić mogą triumfy na każdej scenie.

Więcej takich przedstawień, a nauczy się publika cenić sztukę prawdziwą i odróżniać ją od tych nieszczęśliwych konglomeratów sensacyj, które po sobie zostawić mogą tylko niesmak i znudzenie.

Tu nietylko było „zwycięstwo" dobra i szlachetności nad podłością i lichotą — iście greckie tragiczne zwycięstwo. Tu było zwycięstwo sceny nad tem, co niesłusznie za scenę chce uchodzić.

Dr. Wacław Moraczewski.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 19 września 1930.

MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego zamianowało w drodze konkursu z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Bazylego Dżusa, nauczyciela 1 kl. publ. szkoły powsz. w Sobotowie, kierownikiem 2 kl. publ. szkoły powszechnej w Międzyhorcach i p. Michalinę Sandykową, nauczycielkę 2 kl. szkoły powsz. w Wołoszynowej, powiatu Stary Sambor, kierowniczką tej szkoły, oraz z dniem 1 września 1930 r. p. Bolesława Jaroszewskiego, kierownika 2 kl. publ. szkoły powsz. w Cieplicach Górnych, powiatu Jarosław, kierownikiem tej szkoły, p. Stanisława Lenia, kierownika 2 kl. publ. szkoły powsz. w Wintrylowie, powiatu Brzozów, kierownikiem 2 kl. publ. szkoły powsz. w Domaradzu-Miasteczku i p. Władysława Podoska, nauczyciela 1 kl. publ. szkoły powsz. w Koraszowie, powiatu Zdołbunów, do 2 kl. publ. szkoły powsz. w Stykowie, powiatu Rzeszów.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, przeniosło na własne prośby z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Stanisława Dąbrowskiego, nauczyciela 6 kl. publ. szkoły powsz. w Jaćmierzu, powiatu Sanok, do 7 kl. publ. szkoły powsz. w Sanoku, oraz z dniem 1 września 1930 r. p. Leokadję Awtelakównę, nauczycielkę 5 kl. publ. szkoły powsz. w Szówsku, powiatu Jarosław, do 7 kl. publ. szkoły powsz. im. Piotra Skargi w Jarosławiu, p. Walerję Brücknerównę, nauczycielkę 4 kl. publ. szkoły powsz. w Derżowie, powiatu Żydaczów, do 1 kl. publ. szkoły powsz. w Ostrowiu, tego samego powiatu, p. Mieczysławę Chmielowę, nauczycielkę 2 kl. publ. szkoły powsz. w Białce, powiatu Rzeszów, do 6 kl. publ. szkoły powsz. w Jaworniku Polskim, p. Leona Czuczmana, nauczyciela 5 kl. publ. szkoły powsz. w Jastkowicach, powiatu Tarnobrzeg, do 5 kl. publ. szkoły powsz. w Chmielowie, p. Annę Dorożyńską, nauczycielkę 1 kl. publ. szkoły powsz. w Sawczynie, powiatu Sokal, do 7 kl. publ. szkoły powsz. w Krystynopolu, tego samego powiatu, p. Marję Dziurmanową, nauczycielkę 6 kl. publ. szkoły powsz. w Wyszogródku, do 3 kl. publ. szkoły powsz. w Baworowie, powiatu Tarnopol, p. Rozalję Englanderową, nauczycielkę 7 kl. publ. szkoły powsz. w Czernelicy, powiatu Horodenka, do 4 kl. publ. szkoły powsz. w Strzylczu, tego powiatu, p. Adama Grzegorzaka, nauczyciela 5 kl. publ. szkoły powsz. w Szówsku, powiatu Jarosław, do 2 kl. publ. szkoły powsz. w Wylewie, p. Józefę Hanuszową, nauczycielkę 7 kl. publ. szkoły powsz. im. Kazimierza Wielkiego w Stanisławowie, do 7 kl. publ. szkoły powsz. im. Kr. Zofji w Stanisławowie, p. Walerję Heraszymowicz, nauczycielkę 7 kl. publ. szkoły powsz. w Kozłowie, powiatu Tarnopol, do 1 kl. publ. szkoły powsz. w Proszowej, powiatu Tarnopol, p. Stefanję Heyd, nauczycielkę publ. szkoły powsz. w Hawryłówce, powiatu Nadwórna, do 1 kl. publ. szkoły powsz. w Zielenicy, powiatu Nadwórna, p. Marcelę Hołyńską, nauczycielkę 1 kl. publ. szkoły powsz. w Jabłonicy, powiatu Nadwórna, do 1 kl. publ. szkoły powsz. w Łuchu, tego samego powiatu, p. Michała Chrycyniaka, nauczyciela 1 kl. publ. szkoły powsz. w Koniuszy, powiatu Przemyśl, do 2 kl. publ. szkoły powsz. w Sielnicy, p. Olgę Jasieniecką, nauczycielkę 4 kl. publ. szkoły powsz. w Koniuszkach, powiatu Rohatyn, do 1 kl. publ. szkoły powsz. w Podwiniu, powiatu Rohatyn.

Mandżurja weźmie udział w wojnie domowej?

Nanking, 19 września. (PAT.) Donoszą urzędowo, iż marszałek Szang Suen Kiang rozesłał drogą okrężną depesze, zapowiadające interwencję Mandżurji w wojnie cywilnej i rozkazujące wojskom północnym, których główna kwatera znajduje się w Pekinie, natychmiastowe wstrzymanie operacyj wojennych. W razie niemożności załatwienia konfliktu w drodze pokojowej, Mandżurja gotowa jest wystąpić energicznie przeciw wojskom północnym.

Nankin, 19 września. (PAT.) Donoszą, iż Szang Suen Kiang wysłał 140.000 wojska do Pekinu i Tjentsinu.

W sprawie wiz na wyjazd do Belgji.

Wobec zdarzających się bardzo często wypadków, że pracownicy, chcąc dostać się do Belgji, wyrabiają sobie tylko belgijską wizę tranzytową lub wjazdową krótkoterminową dla celów rodzinnych, Urząd Emigracyjny ostrzega, że posiadanie takich wiz nie daje prawa do stałego pobytu w Belgji i wykonywania tam pracy.

Wskutek ostrych zarządzeń władz belgijskich, pracownicy, posiadający takie właśnie wizy, muszą bezwzględnie opuścić granice Belgji po upływie terminu, na który wiza została wydana, przez co narażają się na przykrości i duże straty materjalne.

„Stary Tygrys"
o parlamentaryzmie.

Clemenceau ma już dziś we Francji swą literaturę i to wcale bogatą. Z szeregu książek omawiających działalność i życie tego wielkiego męża stanu, wyróżniają się przedewszystkiem wspomnienia osobiste długoletniego sekretarza i przyjaciela Clemenceau, Jana Martet'a, który po wydaniu pierwszej książki „Tak mówił Clemenceau", wydał następną, będącą uzupełnieniem poprzedniej, a zawierającą wiernie zanotowane fragmenty rozmów prowadzonych w ostatnich miesiącach życia Clemenceau.

Warszawski „Kurjer Poranny" cytuje z wymienionego dzieła jedną z rozmów, prowadzoną w dniu 1-ym maja 1929 r., kiedy w parlamencie francuskim toczyły się pamiętne debaty nad poszczególnemi punktami Traktatu Wersalskiego, którego twórcą był Clemenceau.

Clemenceau: I cóż słychać nowego? Czy świętował pan 1-go maja?

Martet: Nie. Patrzyłem na to jak wszystkich syndykalistów pakowano do aut policyjnych i odwożono do komisarjatów. Mogli tam cały dzień grać w karty. Journal pisze, że w Saint Denis wystarczyło mieć na sobie czerwony krawat, lub trzymać arogancko papierosa w zębach, aby być niezwłocznie sprzątniętym z ulicy.

Clemenceau: Nie powiem, bym to pochwalał. Ale nie powiem, bym to potępiał. Poprostu zapytuję tego poczciwego chiappe'a. „Co uczyniłeś z wolności?" Ba, gdybym ja był sobie na coś podobnego pozwolił.

Martet: Nie uważam, ażeby ten system był zły. Jest bezprawny bądź co bądź, ale niewiele można się dziś spodziewać po prawie.

Clemenceau: Radzę panu, abyś tak myślał... nie pisz jednak nigdy tego.

Martet: Spokojni obywatele czują się bądź co bądź bezpieczni.

Clemenceau: Och nie mów pan mi nic o spokojnych obywatelach. Mam obrzydzenie do nich. Są tchórzami. Cóż mi pan przynosisz pozatem?

Martet: Dyskusja w Izbie o traktacie pokojowym.

Clemenceau: Ach, wszystkie te mowy... ta gadanina.

Matet: Musi je pan, panie prezydencie przeczytać.

Clemenceau: Nie Martet, nie mogę tego zrobić. Nawet mowy Bartou nie mogę przeczytać.

Martet: Należy przeczytać przynajmniej te, które są ciekawe.

Clemenceau: Ależ takich mów niema wcale. Nie wmówi mi pan przecie, że poglądy Renaudela mogą zawierać coś interesującego.

Martet: Niechże pan prezydent przeczyta swoje własne niektóre wcześniejsze mowy, a także Tardieu i Loucheur'a. Trzeba wiedzieć, co Panu zarzucają.

Clemenceau: A czy Tardieu ma mi coś do zarzucenia?

Martet: Przeciwnie, odpowiada na zarzuty, które są robione panu.

Clemenceau: I cóż mi kto zarzuca? Opowiedz pan prędko.

Martet: Wszystko i wiele jeszcze ponadto. Za główną pańską zbrodnię uważa się to, że do swoich prac nie powołał pan w swoim czasie ani parlamentu ani nawet komisji.

Clemenceau: Ładnieby to wyglądało... Cały ten chaos. Może miałem jeszcze zwracać się o rady do frakcyj parlamentarnych?

Martet: Taką jest republika.

Clemenceau: Taką jest republika, którą sobie zrobili ci panowie. Moja nie jest taką.

W tym krótkim fragmencie ilustrującym tak dobitnie stosunek ojca zwycięstwa" do parlamentarnego życia we Francji, mieści się najistotniejsza ocena tych doświadczeń, które poczynił w ciągu swego długiego i wiekopomnego życia „stary tygrys" na temat... współpracy z parlamentem.

W odpowiedzi na prowokacje niemieckie.

Dla skoordynowania działalności, dążących do utworzenia polskiej floty morskiej, stworzono Ustawą z dn. 16 lutego 1927 r. Komitet Floty Narodowej.

Komitet po dwuletniej pracy dał Państwu pierwszy statek morski: „Dar Pomorza".

Obecnie Komitet pracę swą rozwija w kierunku przysporzenia Państwu całego szeregu okrętów, jako darów poszczególnych miast, dzielnic, organizacyj społecznych i zawodowych.

Wszystkie kwoty, zbierane na te cele centralizują się w Głównym Komitecie Fl. Nar. w Warszawie, ulica Elektoralna 2 i wpłacane są przez ofiarodawców na konto Komitetu w P. K. O. Nr. 30.

Nawiązując do ostatnich prowokacji niemieckich, Komitet uważa, że społeczeństwo polskie winno wystąpić przeciwko nim nie tylko manifestacjami, ale — i to przedewszystkiem — z takim czynnym protestem, któryby był realnym dowodem naszego przywiązania do morza i naszej niezłomnej woli nieoddania ani skrawka wybrzeża.

Takim czynem będzie wzmożona ofiarność na budowę floty morskiej, o co Komitet gorąco prosi wszystkich obywateli.

Będzie to najlepszą odpowiedzią naszym sąsiadom.

Prace około Pomnika Wdzięczności.

Prace około budowy pomnika wdzięczności narodu postępują z nadzwyczajną szybkością.

Podstawa pomnika, mająca 20 stopni długości, około 20 mtr., jest już kompletnie wykończona. Na obszernej granitowej platformie stanie łuk triumfalny.

Granit użyty do budowy podstawy pomnika odznacza się nadzwyczajną pięknością i zwartością, swą białością i drobno ziarnistością kolor białego marmuru.

Prace nad ustawieniem łuku triumfalnego posuwają się również w szybkiem tempie naprzód.

Łuk będzie zrobiony z pierwszorzędnego dolomitu krajowego.

W środku ogrodzenia leży około 1500 ociosanych kamieni, które wkrótce będą wyciągnięte do góry. Dotychczas nadeszło 80 wagonów kamieni, czyli około 90 prc. całości materjału potrzebnego do budowy pomnika.

Jednem słowem wszystko mówi zatem, że pomnik wdzięczności narodu, który stanie w Poznaniu, będzie prawie że największym i najokazalszym w całej Polsce. Całość budowy spoczywa w ręku doświadczonego inż. arch. Michałowskiego.

Curtius-Briand.

Berlin, 19 września. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Genewy, że francuski minister spraw zagranicznych Briand odwiedził niemieckiego ministra Curtiusa w dniu wczorajszym. W toku rozmowy poruszono, obok spraw będących, przedmiotów dyskusji na Zgromadzeniu Ligi, głównie problem Federacji europejskiej. Przy tej sposobności omówiona została również ogólna sytuacja polityczna w Europie.

Dar króla Hedżasu.

Warszawa, 19 września. (PAT.) Wczoraj przywieziono do Warszawy dwa rasowe ogiery arabskie, podarowane przez króla Hedżasu Ibn Sauda Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu. Konie przewieziono do stajni reprezentacyjnej p. Prezydenta w pierwszym pułku szwoleżerów.

Zgon Kauzika.

Warszawa, 19 września. (PAT.) Wczoraj wieczorem zmarł nagle w 70 roku życia artysta malarz Jan Kauzik, kustosz Muzeum Narodowego i profesor sztuk zdobniczych i malarskich.

Sowiety protestują.

Moskwa, 18 września (PAT). Ambasador sowiecki we Francji, Dowgalewski wręczył rządowi francuskiemu formalny protest z powodu udziału w paradzie wojskowej w dniu 6 b. m. w Paryżu białej emigracji rosyjskiej w uniformach przy broni i ze sztandarami. Sekretarz generalny fancuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Barthelot oświadczył Dowgalewskiemu, że wyjaśni tę sprawę, jak dopuszczono do parady wojskowej emigrantów rosyjskich i zapewnił, że wyda zarządzenia, aby nie dopuścić do powtórzenia się podobnych wydarzeń w przyszłości.

Proces prezydenta Legui.

Lima, 19 września. (PAT.) Przed narodowym trybunałem sankcyjnym odbył się proces przeciwko b. prezydentowi Legui, pozostającemu obecnie w więzieniu, oraz przeciw b. premjerowi Hauman de Los Heros, przebywającemu na wygnaniu. Prezydent Leguia oskarżony jest o nadużycia pieniężne.

W drodze do Australji.

Konstantynopol, 19 września. (PAT.) Lotnik Matthevs, lecący na awionetce do Australji, wylądował tu wczoraj. Matthevs zamierza dziś rano udać się w dalszą drogę.

KRONIKA

WRZESIEŃ
19
Piątek

KALENDARZ
Rz.-kat. Januarjusza
Gr.-kat. Czudo s. M.
Wschód słońca g. 5 m. 01
Zachód „ g. 17 m. 56
Długość dnia g. 12 m. 55

LWOWSKA

TEATR WIELKI.
Piątek, 19 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Druciarz", operetka w 3 aktach Lehara. — Zniżki ważne.
Sobota, 20 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Rigoletto", opera w 5 aktach Verdiego. Występ Czarneckiego, Zaleskiego i Massiniego.
Niedziela, 21 września, o godz. 3.30 popoł.: „Traviata", opera w 4 akt. Verdiego. (Ceny zniżone.)
Niedziela, 21 września, o godz. 7.30 w.: „Druciarz", operetka w 3 aktach Lehara. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Zniżki ważne.)

TEATR MAŁY.
Piątek, 19 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk", w inscen. L. Schillera. — Zniżki ważne.
Sobota, 20 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk" w inscenizacji L. Schillera. (Zniżki ważne.)
Niedziela, 21 września, o godz. 7.30 w.: „Dzielny wojak Szwejk" w inscenizacji L. Schillera. (Zniżki ważne.)

TEATR ROZMAITOŚCI.
Piątek, 19 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Papa kawaler", komedja w 3 aktach Carpentera. (Ceny do połowy zniżone.)
Sobota, 20 września, o godz. 7.30 wiecz.: „Papa kawaler", komedja w 3 aktach Carpentera. (Ceny do połowy zniżone.)
Niedziela, 21 września, o godz. 7.30 w.: „Papa kawaler", komedja w 3 aktach Carpentera. (Ceny do połowy zniżone.)

TEATR NOWOŚCI.
Piątek, 19-go bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Świerszcz za kominem". Występ „Reduty".
Sobota, 20-go bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Świerszcz za kominem". Występ „Reduty".
Niedziela, 21 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Świerszcz za kominem". Ostatni występ „Reduty".

W Teatrze Wielkim „Druciarz" stał się obecnie, po latach blisko 20-tu niefigurowania na afiszu, znowu atrakcją sceny lwowskiej, co przypisać należy nietylko ślicznej muzyce Lehara, oraz przekomicznej treści libretta, ale i wybornej grze naszych artystów. Na widowni rozlegają się nieustanne wybuchy śmiechu i zrywa się burza oklasków, któremi publiczność darzy nowych swych ulubieńców. Także i oryginalne tańce układu M. Stakiewicza w wykonaniu całego zespołu baletowego cieszą się dużem powodzeniem. Orkiestrę prowadzi Z. Górzyński. „Druciarz" wypełni wieczór dzisiejszy i niedzielny, przyczem na oba te przedstawienia zniżki są ważne. — Jutro, w sobotę „Rigoletto" Verdiego. Niezwykłą cechą tego przedstawienia będzie, jak już wiadomo, wykonanie jej przez wszystkich solistów w języku włoskim. Zniżki na przedstawienie sobotnie ważne. — Na niedzielę popołudniu o godz. 3.30 zapowiada afisz „Traviatę", operę Verdiego z Lidją Babicz w partji tytułowej. Dyryguje E. Massini. Ceny biletów znacznie zniżone.

W Teatrze Rozmaitości (ul. Rutowskiego 22) króluje „Dzielny wojak Szwejk" w nieznanym dotąd naszemu miastu układzie scenicznym Leona Schillera, niewątpliwie najdoskonalszym i najbliższym czeskiemu autorowi powieści - satyry. W roli tytułowej wyborny Michał Znicz, którego kreację krytyka łódzka i warszawska uznała za najlepszą na scenach polskich. „Dzielny wojak Szwejk" grany jest codziennie; zniżki ważne.

W Teatrze Małym od dziś począwszy „tani tydzień", który najmniej zasobnym nawet kieszeniom umożliwi poznanie wybornej komedji Carpentera „Papa kawaler", granej precyzyjnie i z ogromnym humorem. Ceny biletów w ciągu całego tygodnia (do środy włącznie) najniższe, najdroższe bowiem miejsce kosztuje 3.50 zł. — W przyszły czwartek wejdzie na afisz grana dotąd z ogromnem powodzeniem w Warszawie lekka komedja Verneuill'a „Egzotyczna kuzynka", z której próby odbywają się pod kierunkiem J. Strachockiego.

Dzisiaj, dnia 19 bm. pierwszy występ „Reduty" w teatrze „Nowości" (Colosseum). Znakomity ten zespół, zaszczytnie znany we Lwowie, zarówno jak w całej Polsce, wystąpi w naszem mieście tylko trzy razy, w wesołej, pełnej specyficznego humoru komedji „Świerszcz za kominem", największego humorysty angielskiego Karola Dickensa, mianowicie dzisiaj, dnia 19, w sobotę 20 i w niedzielę 21 bm. o godz. 7.30 wieczorem. Inscenizacja najznakomitszego reżysera polskiego Juljusza Osterwy oraz projekty malarskie p. Pawlikowskiej, zapewniają temu przedstawieniu wysoki poziom artystyczny. W celu popularyzacji tego arcydzieła literatury wszechświatowej, ceny miejsc oznaczono niezwykle niskie, bo od 50-ciu groszy począwszy. Nabywa je można w kasie kina „Kopernik" w godzinach od 9—1 i od 4—6 wieczorem, a w dzień przedstawienia od godziny 6.30 nabywać je można w kasie teatru „Nowości".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
APOLLO: „Parada miłości" z Mauricem Chevalier, operetka filmowa.
CASINO: „Stabskapitan Gubaniew".
CHIMERA: „Anny szuka męża".
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
KOPERNIK: Film śpiewno-dźwiękowy „Lotnik".
LEW: „Rio Rita".
MARYSIENKA: Film śpiewno-dźwiękowy „Lotnik".
OAZA: „Nocna warta".
PALACE: „Poganin" z Ramonem Novarro (dźwiękowy).
PAN: „Żywy trup" z udziałem chóru kozackiego oraz orkiestry bałałajkowej.
PAŁAŻ: „Djabelska przełęcz".
PROMIEŃ: „Boska kobieta". W głównej roli Greta Garbo.
STYLOWY: „Przedwiośnie" oraz Olga Czechowa.

Kierownictwo brukowania drogi państwowej za rogatką gródecką.

We Lwowie, dn. 18 września 1930 r.

KOMUNIKAT.

Podaje się do wiadomości, że z powodu przebudowy nawierzchni drogi państwowej Nr. 9/8 (Lwów-Sambor) od rogatki gródeckiej w kierunku Skniłowa do ulicy Miejskiej prowadzącej na Lewandówkę, zamyka się z dniem 21 września 1930 r. ten odcinek dla wszelkiego ruchu kołowego na przeciąg około 4 tygodni.

Objazd w kierunku Lwowa odbywać się będzie drogami bocznemi przez Bogdanówkę, droga lubieńska do rogatki gródeckiej lub ulicą Miejską przez Lewandówkę do rogatki janowskiej i odwrotnie.

Kierownik:
Inż. Karol Pielech mp.

Odczyt naukowy o wyborach do Sejmu wygłosi prof. Mikołaj Budzanowski w sobotę, dnia 20 b. m. w sali „Mieszczańskiego Towarzystwa Strzeleckiego" przy ul. Kurkowej l. 23. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

Dyrekcja i Koło Rodzicielskie IX Państwowego Gimnazjum we Lwowie (ul. Chocimska) upraszają b. czniów tego Zakładu o łaskawe podanie swych adresów celem wysłania zaproszeń na uroczystość szkolną.

Nadzwyczajne walne zebranie członków Ogniska Związku Polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych we Lwowie odbędzie się 21 bm. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego l. 1, I p. (gmach Sprechera).

Tow. Polsk. Młodz. im. Tad. Kościuszki odbędzie dnia 5 października br. nadzwyczajne walne zgromadzenie o godz. 10 rano w lokalu Tow., Wronowskich 4.

Dancing w „Gwieździe". Na dochód inwalidów, wdów i sierót odbędzie się w sali „Gwiazdy" (Franciszkańska 7) w niedzielę, 21 bm. o godz. 6 wiecz. Dancing z jazz-bandem.

Rozdanie nagród. W sobotę, dnia 20 września b. r. o godzinie 12-tej odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Ratusz, I piętro) rozdanie nagród dozorcom domów za utrzymywanie wzorowej czystości w realnościach we Lwowie.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1.) Otwarta przed dwoma tygodniami wystawa prac **Kossaka, Hatzkego, Osseckiego, Soldingera i Szancera** cieszy się nadal znacznem powodzeniem. Szereg obrazów na tej wystawie już sprzedano. Bo też przedstawia się ona bardzo ciekawie. Różnolite u pięciu tych artystów zamiłowanie tematowe i bardzo różnorodne sposoby formalnego wypowiadania się — składają się razem na obraz niezmiernie żywy, a przytem pouczający, gdyż można w nim śledzić refleksy całego szeregu kierunków artystycznych aktualnych w malarstwie polskiem ostatnich lat czterdziestu. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 popoł.

Rodak nasz z Jerozolimy, Franciszkanin, O. Aureljusz Borkowski, jest inicjatorem budowy polskiego ołtarza w kaplicy pod wezwaniem Św. Antoniego w Bazylice Zwiastowania N. Marji Panny w Nazarecie, wystawionej z funduszów kustodjalnych Ziemi Świętej. W Bazylice tej poszczególne ozdoby jak żyrandole, witraże, organy i t. p. będą darami państw katolickich, a więc O. Borkowski pragnął, by w tym szeregu nie zabrakło również Polski. Na zew naszego rodaka płyną ofiary z całej Polski, jest więc nadzieja, że zbożny jego projekt da się urzeczywistnić, co będzie miało doniosłe znaczenie nietylko pod względem religijnym, ale i propagandowym dla naszego kraju. Pragnąc przyjść z pomocą O. Borkowskiemu do poparcia jego inicjatywy, otwieramy w naszem piśmie rubrykę ofiar „na budowę polskiego ołtarza w kaplicy św. Antoniego w Bazylice Zwiastowania N. Marji Panny w Nazarecie", zaznaczając, iż O. Aureljusz przysłał nam dla ofiarodawców pamiątkowe obrazki, poświęcone na Grobie Zbawiciela w Jerozolimie.

Komuniści idą na pomoc sabotażystom.

W ciągu ostatniej doby zanotowano znowu cały szereg zbrodniczych aktów sabotażowych. Na folwarku w Rybnem (pow. Stanisławów) podpalono stóg siana, należący do Tadeusza Burzyńskiego. Na folwarku we Fradze (pow. Rohatyn) podpalono dom mieszkalny, dwa budynki gospodarskie i 7 stert siana. W związku z akcją sabotażową należy zanotować fakt ukazania się odezwy komunistycznej, która nawołuje do podpalania większych gospodarstw i mordowania „burżujów". Jest to niewątpliwie akcja członków K. P. Z. U., o czem świadczy wywieszenie w Zapytowie obok Lwowa dwu transparentów w kolorach czerwonym i żółto-niebieskim.

Ukończenie budowy telefonicznej linji kablowej Warszawa—Łódź.

W ostatnich dniach ukończona została budowa linji kablowej na odcinku Warszawa—Łódź, rozpoczęta w lipcu 1929 r. z inicjatywy Ministerstwa poczt i telegrafów. Jednocześnie ukończono w Łodzi budowę specjalnej centrali międzymiastowej na 80 przewodów, oraz rozszerzono o 12 stanowisk centralę międzymiastową przy ul. Zielnej w Warszawie. Oddanie do użytku nowowybudowanej linji nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Zbudowana linja kablowa, długości 136 klm. jest pierwszym odcinkiem telefonicznej linji kablowej Warszawa-Cieszyn, zapoczątkowującej w Polsce budowę telefonicznej sieci połączeń kablowych i mającej na celu połączenie stolicy z głównemi ośrodkami przemysłu polskiego, oraz z państwami Europy przez Niemcy (via Gliwice) i Czechosłowację. Dalsze prace nad linją Warszawa-Cieszyn są w pełnym toku.

Ostatnie wiadomości z miasta.

SIERŻANT JACHTHOLZ NA WOLNOŚCI. Najwyższy Sąd Wojskowy ogłosił wczoraj wyrok, mocą którego sierżant Jachtholz, oskarżony o zabójstwo swej żony Emilji, został wypuszczony na wolność, gdyż sąd ten zatwierdził w zupełności wyrok wojskowego sądu lwowskiego.

KIESZONKOWCY. W poczekalni III kl. na dworcu głównym przytrzymany został Fedor Soroka, który skradł portfel z pieniądzmi, należący do Michała Kłodnickiego ze Skałki (powiat Podhajce). — Również za kradzież portfelu przytrzymany został 15-letni Ludwik Sarniuk. — Trzeci kieszonkowiec nazywa się Friedman Natan, liczy lat 18, a zaaresztowany został za okradzenie Juljana Bartosza.

ZA KRADZIEŻ KWIATÓW w ogrodzie Kościuszki aresztowana została Ładyżyńska Irena (Kochannowskiego l. 20).

Kurs jesienny w Uniw. Ludowym im. Żeromskiego w Nałęczowie.

Dyrekcja Uniwersytetu Ludowego im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie zawiadamia, że przyjmuje kandydatów na jesienny kurs męski.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Uniwersytet Ludowy im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie na Pałubach.

Co usłyszymy przez radjo?

Piątek, 19 września.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Warszawy: Odczyt pt. „Sny o Wszechświecie", wygł. dr. Feliks Burdecki. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry Jana Różewicza. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: „Skrzynka pocztowa", omówi inż. Józef Miński. — 19.45: Transmisja z Warszawy: Giełda rolnicza. Zegar z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Makabryczne anegdoty", wygł. p. Henryk Broszkiewicz. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 22.30—22.45: Transmisja z Genewy: Przemówienie p. Ministra Spraw Zagranicznych, Augusta Zaleskiego na temat spraw, poruszonych na sesji Ligi Narodów.

Sobota, 20 września.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Krakowa: Odczyt pt.: „Motywy śląskiej sztuki", wygł. prof. Michał Asanka-Japoll. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Program dla dzieci i młodzieży: a) 18.00: Słuchowisko „Kuma praca", pióra p. Ewy Zarembiny, b) 18.30: Koncert. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. — 19.45: Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy. Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Recital fortepianowy W. Witkowskiego. — 21.15: Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Wiencz. Witkowski (fort.). — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Prohibicyjne igraszki", wygł. p. Roman Dąbrowski. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofonowych. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli".

Jak jeżdżą taksówki w Nowym Jorku.

Szofer taksówki Nowo-Jorskiej wykazuje zawsze wielkie zainteresowanie się swoim pasażerem. W trakcie skomplikowanego manewrowania wozem w labiryncie ruchu ulicznego, kierowca taksówki Nowo-Jorskiej niejednokrotnie prowadzi rozmowę ze swoim pasażerem, dzieląc się z nim swoimi kłopotami. Rysem charakterystycznym Nowo-Jorskiego szofera jest jego upodobanie do konwersacji. Jest on jednak zasadniczo w miarę wstrzemięźliwy, oczekuje bowiem zachęty ze strony pasażera i w razie jej otrzymania rad ją wykorzystuje.

Obliczono w przybliżeniu, że około 40.000 taksówek krąży stale po mieście N. Y., upatrując amatora na jazdę, zamiast wyczekiwać na niego na miejscu postoju. Na niektórych jednak ulicach krążenie taksówek nie jest dozwolone, n. p. na Fifth Ave., gdzie tylko na ostry gwizdek daje się ją sprowadzić.

Mniejwięcej 50 proc. ruchu kołowego w Nowym Jorku stanowią taksówki, które należą do kilkunastu przedsiębiorstw, ubiegających się wzajemnie o posiadanie takiego typu taksówek, które najlepiej odpowiadają upodobaniom publiczności. Niema prawdopodobnie miasta na świecie, które mogłoby poszczycić się bardziej luksusowymi taksówkami i większą ich różnorodnością jak Nowy Jork. Są one obszerne, bardzo wygodne i doskonale utrzymane. Szofer, który nie dba o to, ażeby wóz jego był utrzymany w jak najlepszym stanie, traci zarobek, gdyż publiczność z takich wozów niechętnie korzysta. Zniszczony wóz nie wytrzymuje konkurencji w porównaniu z pięknie odświeżonym samochodem, połyskującym chromowanym metalem i lakierem Duco, udoskonaleniami, stosowanymi na samochodach General Motors. Wielu szoferów stara się nawet o dostarczenie papierosów i gazet swoim pasażerom, sądząc słusznie, iż zabiegliwość ich zostanie wynagrodzona hojnym napiwkiem.

Wszystkie taksówki zaopatrzone są w taksometry, których taksa jest jednolita i niska, wynosząca 15 centów za pierwsze ćwierć mili ang. (1 mila = 1.853 m) lub kurs krótszy niż ćwierć mili, za każde następne ćwierć mili — 5 centów. Szoferzy wolą krótsze kursy od dłuższych i niechętnie podejmują się wieźć pasażera na odległe krańce, chyba, że mają zapewnioną drogę powrotną.

Szoferzy Nowo-Jorscy stanowią specjalny typ ludzi, których zachowanie się wzbudza całkowite zaufanie. Doskonale orjentują się we wszystkich dzielnicach tej wielkiej metropolji, celując w umiejętności skracania kursów. „Skracanie" kursów nie jest łatwe w Nowym Jorku ze względu na regularność ulic oraz ściśle obowiązujące przepisy ruchu ulicznego, lecz zato gdy szoferowi uda się prześlizgnąć wzdłuż ruchliwej arterji, regulując szybkość tak umiejętnie, by nie był nigdzie zatrzymany na dłużej, oraz gdy uda mu się zręcznie wyminąć słupy kolejki elektrycznej, dojeżdżając w rekordowym czasie do wyznaczonego adresu, wówczas uśmiecha się triumfalnie i chelpi się swoją zręcznością. Chociaż zarobił mniej, jednak rad jest, że udało mu się zyskać na czasie.

Ich stosunek do policjantów jest tolerancyjny. Nic bardziej nie raduje policjanta nad przychwycenie taksówki, nie stosującej się do przepisów. W takim wypadku policjant ostrym gwizdkiem przywraca winowajcę z powrotem do szeregu, powodując przez to wstrzymanie całego rzędu samochodów, które natychmiast podnoszą chór sygnałów w czasie, kiedy policjant daje winowajcy odpowiednie napomnienie. Bez względu jednak na to, coby surowy przedstawiciel władzy jemu powiedział, szofer wysłuchuje go w pokorze. Jednakże bardzo rzadko się zdarza, aby któryś z szoferów dostał policyjne wezwanie za niestosowanie się do przepisów.

Eros a Uniwersytet.

W Paryżu wybuchł w ostatnich tygodniach charakterystyczny spór, a ogniskiem jego stała się paryska Cité Universitaire, a więc najpoważniejsza, najbardziej uczona część słynnego Quartier Latin.

Utworzyły się dwie partje, stojące wrogo naprzeciw siebie: do jednej należą profesorowie uniwersytetu i mała garść starszych studentów, do drugiej cała ogromna reszta nieprzeliczonej studenterji paryskiej.

Przyczyną zaognienia i walki stał się „Amor z łukiem". Posążek tego Amora stał na jednym z placów paryskich, ale ponieważ przeprowadzano tam regulację ulic, więc usunięto posążek bożka miłości i postanowiono przenieść go właśnie na Cité Universitaire. Taka była niefrasobliwa decyzja panów radnych miasta Paryża.

Aliści ta decyzja stała się właśnie kamieniem obrazy. Poważni profesorowie uniwersytetu i wielu innych poważnych ludzi zaprotestowało z miejsca przeciwko temu, aby swawolny bożek miłości zdobił jeden z placyków grodu studenckiego. Orzekli, że raczej należałoby tu postawić posąg Hipokratesa, albo Arystotelesa, ale nie Amora.

Odmiennego zdania są studenci paryscy. Jakto, czyż Eros i Amor nie zgadza się doskonale z młodością, z wiekiem i usposobieniem uczącej się młodzieży? Czy studenci nie kochali się zawsze i czy miłość nie potrafiła iść po wszystkie wieki doskonale w parze z nauką? Przecież świadczą o tem pieśni studenckie, wagandzkie i goljardowskie i Carmina Burana, i tyle innych pomników poważnej czy swawolnej erotyki studenckiej. Niechno panowie profesorowie rozglądną się najpierw po Quartier Latin, a zobaczą że miłość nie jest stąd wygnana, ale jest najlepszą towarzyszką uniwersyteckiego studjum...

Ale powagi sorbońskie potrząsają dalej z oburzeniem głową i nie dają się przekonać. Spór trwa dalej, a tymczasem biedny „Amor z łuczkiem" spoczywa w jednym z miejskich magazynów i tęskni za ruchliwą, uśmiechniętą ulicą paryską. Czeka z niepokojem, kto zwycięży: czy starzy pedanci w perukach, czy młoda, wesoła studenterja, z którą strzała Amora ciągle ma do czynienia. A studenci paryscy pokpiwują sobie tymczasem; mówią, że Amor ma czas, może czekać, bo jego psotna robota odbywa się i tak bez przerwy. X.

O grób Guttenberga.

Miejsce spoczynku sławnego wynalazcy druku, Jana Guttenberga, nie było dotąd dokładnie znane. Specjaliści sprzeczali się niejednokrotnie o to, gdzie znajduje się grób tego wielkiego i niesłychanie dla kultury całego świata zasłużonego Niemca. Początkowo nie było nawet zgody na ten temat, czy Guttenberg, który — jak wiadomo — zmarł zapomniany i w ubóstwie, leży w swej rodzinnej Moguncji czy w miejscowości Eltville. Późniejsi uczeni zdecydowali, że umarł istotnie w Moguncji, ale nie można było orzec, w którym z ówczesnych kościołów został pochowany. Ostatecznie zgodzono się na dawny kościół Franciszkanów, ale trudno było ustalić, w którem miejscu ten kościół w czasach Guttenberga się znajdował, gdyż ulegał potem różnym losom: był burzony, znowu odbudowywany, rekonstruowany itd., a na miejscu wielu dawnych kościołów i klasztorów, wznoszą się dzisiaj w Moguncji inne budowle, sterczą resztki murów lub poprostu biegną wielkie, nowoczesne ulice. Dopiero niedawno udało się — jak donoszą pisma niemieckie — p. A. Rupplovi, dyrektorowi miejskiej biblioteki i Muzeum Guttenberga w Moguncji, trafić na ślady dawnego klasztoru OO. Franciszkanów z czasów Guttenberga. Kościół ten znajdował się wtedy przy dzisiejszej ulicy Starej Uniwersyteckiej, między „Schöffergasse" a „Schustergasse", na trakcie, zabudowanym dzisiaj przez domy prywatne. Tamto właśnie odkrył dr. Ruppel fundamenty kościoła Franciszkanów, a dalsze kopanie wgłąb, które już zarządzono, ma odsłonić katakumby frnciszkańskie, leżące w tych fundamentach. Dyr. Ruppel jest pewien, że w tych katakumbach musi się natrafić na grobowiec sławnego drukarza. Jeśliby grób Guttenberga został istotnie odkryty, a autentyczność jego została stwierdzona, to miasto Moguncja ma zamiar wznieść na tem miejscu pamiątkowy kościół lub kaplicę, poświęconą pamięci Guttenberga, i żywi nadzieję, że do tego grobowca wielkiego drukarza będą pielgrzymowali ludzie wszystkich narodów świata, korzystających od wieków z genjalnego wynalazku moguckiego obywatela. (— w. —).

Dziwne przeczucie śmierci.

Pisma węgierskie donoszą o ciekawym wypadku przeczucia własnej śmierci przez człowieka zupełnie zdrowego. W dniu 4 b. m. urzędnik sądowy w mieście Sopron, niejaki Józef Schreibler, znajdując się w gronie swoich bliskich, w pewnym momencie oświadczył im, że czuje się zupełnie zdrowym i nic mu specjalnie nie dolega, doznał jednak tajemniczego uczucia pewności, że śmierć jego nastąpi za kilka godzin. Otoczenie zaczęło go prosić i zaklinać, żeby porzucił czarne, niczem nieusprawiedliwione myśli, Scheibler wszakże spokojnie poczynił wszelkie przygotowania, pożegnał się z wszystkimi, wydał rozmaite rozporządzenia, wskazał miejsce, gdzie trzymał najważniejsze dokumenty, powiedział, gdzie i u kogo należą mu się pieniądze, gdzie chowa pieniądze własne i rządowe, i kiedy wreszcie zakończył wszystkie te przygotowania, atak apopleksji położył koniec jego życiu.

Rosja sowiecka krajem samobójców.

Statystyka samobójstw Rosji sowieckiej przedstawia się w sposób rzeczywiście zastraszający. Liczba samobójstw wzrosła znacznie w ostatnich latach, a w r. 1928 wynosiła 6707 wypadków. Z tego przypada: na wiek od 15 do 30 lat 39.4%, od 30 do 60 lat 24%. U mężczyzn przypada znaczna większość wypadków na wiek od 20 do 24 lat, zaś u kobiet wzrosła liczba ta do lat 19, poczem spada. Podczas gdy więc statystyka samobójstw niemal w całym świecie wykazuje wzrost liczby wypadków z wzrastającym wiekiem, w sowdepji jest naodwrót. N. p. w Niemczech przypadało w tym samym czasie na samobójstwa w wieku od 15 do 30 lat 29.5%, zaś na wiek od 30 do 60 lat 50%.

Taki stan rzeczy jak również to samobójstw rzuca wiele światła, na panujące w bolszewji stosunki, o ile chodzi o młode pokolenie. Powodami samobójstw są mianowicie w przygniatającej większości przesyt życia i rozczarowanie.

Przygoda burmistrza, który nie lubi czytać.

Na Śląsku niemieckim istnieje gmina Jarischan. Gmina, jak gmina, nie odznacza się niczem szczególnem z wyjątkiem burmistrza, który... nie lubi czytać. „Kawalków" nie czyta, lecz podpisuje, jak to się mówi, na ślepo. I szłoby wszystko dobrze, gdyby nie złośliwy inspektor gospodarczy okręgu, który przedłożył pewnego dnia panu burmistrzowi do podpisu akt następującej treści: „Jestem największym osłem w całem Jarischan, co niniejszem potwierdzam urzędowo". Pan burmistrz podpisał i przyłożył jeszcze dla tem większej powagi pieczęć gminną, a gdy się wreszcie dowiedział, o co idzie, ku ogólnej wesołości mieszkańców gminy, zaskarżył figlarza do sądu.

Sędziowie — też ludzie — uśmiali się niezgorzej, niemniej jednak skazali dowcipnisia na sto marek grzywny.

Księga adresowa pokątnych lekarzy-cudotwórców.

Nowojorski departament zdrowia wydał w ostatnich czasach jedyną w swoim rodzaju „książkę adresową", zawierającą nazwiska 25.000 amerykańskich pokątnych lekarzy-cudotwórców. Obok nazwisk i dokładnych adresów podane są w książce tej również nazwy ważniejszych, polecanych przez owych uzdrowicieli, lekarstw. W ten sposób departament zdrowia spodziewa się ustrzec publiczność przed szarlatanami. Prasa amerykańska innego jednak jest zdania, twierdząc, że wydanie tak dokładnej księgi adresowej ułatwi ludziom odszukanie cudotwórcy i zwiększy frekwencję w ich ambulatorjach. Te same pisma radzą również innym pokrewnym zawodom, jak chiromantom, wykładaczom snów itp. postarać się, by figurowali w podobnych księgach adresowych, a interesy ich napewno znacznie się poprawią.

Propaganda turystyczna Polski zagranicą.

Min. Robót Publicznych urządziło okazale przedstawiający się dział propagandy turystycznej Polski na wystawach w Leodjum i Antwerpji i zaangażowało dwie informatorki w tym dziale.

Zadaniem ich jest nietylko udzielanie informacyj publiczności, ale również celowe rozdzielanie nadsyłanych im z kraju wydawnictw propagandowych, sprzedawanie polskich pocztówek i przewodników po Polsce w językach obcych etc.

Pocztówki i wydawnictwa cieszą się b. dużem powodzeniem. Największy pokup mają pocztówki przedstawiające polskie typy ludowe. Powodzenie tych pocztówek jest tak duże, że nieraz całe transporty są sprzedawane w ciągu kilku dni. Dużym popytem cieszą się również pocztówki z widokami miast polskich.

Nauczyciele szkół średnich nabywają całe kolekcje broszur turystycznych, szczególnie ilustrowanych, które użytkują następnie dla przeźroczy podczas wykładów o Polsce.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 72/29. Rg. A. I. 240. Wykreślenie firmy. Na podstawie zgłoszenia z daty Krosno, dnia 19 grudnia 1928 G. 912/28 i Ropczyce, dnia 16 lutego 1929 G. 5/29, zarządza się z datą dzisiejszą w tus. rejestrze handlowym dla spółek jawnych wykreślenie firmy: „K. Nowakiewicz i J. Rubinstein w Krośnie" a to z powodu nieuruchomienia przedsiębiorstwu tj. fabryki octu. 8474

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV,
Jasło, dnia 20 marca 1929.

Firm. 232/30. Rej. A. II. 6. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru handlowego Oddział A. II. strona 6 wpisano dnia 20 sierpnia 1930. Siedziba firmy: Bestwina Nr. 7. Brzmienie firmy: Antoni Slosarczyk. Parowa Cegielnia w Bestwinie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób cegieł ręcznych, maszynowych, kominowych oraz dren. Właściciel firmy Antoni Slosarczyk. Udzielono prokury Janowi Slosarczykowi. Rodzaj firmy: Firma pojedyncza.

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 20 sierpnia 1930. 8480

Firm. 207/30. Rej. A. II. 2. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru handlowego Oddział A. II. strona 2 wpisano dnia 21 lipca 1930. Siedziba firmy: Biała. Brzmienie firmy: Po polsku Fabryka wyrobów wełnianych i sukna wojskowego Emil Piesch a po niemiecku Militär und Schafwollwarenfabrik Emil Piesch. Właściciel firmy Emil Piesch. Przedmiot przedsiębiorstwa fabryka sukna. Rodzaj firmy: Firma pojedyncza. 8481

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 21 lipca 1930.

Ogłoszenie. W tutejszym rejestrze handlowym Oddział B. pod nr. 81 przy firmie Polski Bank Przemysłowy Spółka Akcyjna Oddział w Gdyni, dopisano: Udzielono prokury dla Oddziału w Gdyni Michałowi Królikowskiemu i Jerzemu Hildtowi, obydwom w Gdyni. 8461

Sąd powiatowy.
Gdynia, dnia 6 grudnia 1929.

Ogłoszenie. W tutejszym rejestrze handlowym Oddział B. pod nr. 81 zapisano: Polski Bank Przemysłowy Spółka Akcyjna Oddział w Gdyni. Przedmiotem spółki jest: gospodarczy rozwój Polski na polach przemysłu (wielkiego domowego i rolniczego), rękodzieła, górnictwa, handlu i komunikacji. Przy przestrzeganiu ustaw obowiązujących dla poszczególnych interesów, prowadzić następujące interesy tak na rachunek własny jak i obcy. 1) eskontować i reeskontować weksle opiewające na walutę krajową i zagraniczną, 2) kupować i sprzedawać papiery wartościowe i inne walory giełdowe, kruszce szlachetne w sztabach i monetach. Udzielać na nie i na towary oraz płody surowe pożyczek i zaliczek, brać je w przechowanie i zarząd, 3) udzielać pożyczek, zaliczek i kredytów w rachunku bieżącym i na akcepty, 4) udzielać pożyczek hipotecznych na nieruchomości, służące dla przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych względnie dla przedsiębiorstw rękodzielniczych, górniczych i komunikacyjnych, ewentualnie przyjmować w drodze cesji tego rodzaju wierzytelności już zahipotekowane. Udzielać kredytu hipotecznego lub budowlanego za zabezpieczeniem na nieruchomych dobrach i rzeczach albo na hipotecznie zabezpieczonych wierzytelnościach, 5) przyjmować pieniądze na rachunek bieżący lub za wydaniem dowodów wkładowych, 6) zakładać i prowadzić przedsiębiorstwa przemysłowe, komercjalne lub wogóle służące do celów na wstępie wymienionych, wspierać je przez przyjęcie akcyj lub obligacyj na stały rachunek na podkład pożyczek lub w komisową sprzedaż, lub też uczestniczyć w tych przedsiębiorstwach w jakikolwiek bądź inny sposób, 7) kupować, sprzedawać, eskontować i lombardować własne obligacje, których sprzedaż Bank może sobie zastrzec przy udzielaniu odnośnych pożyczek, 8) przejmować publiczne i prywatne pożyczki w całości lub w części na własny rachunek lub w komis, negocjować takie pożyczki lub też w nich uczestniczyć, 9) urządzać i prowadzić publiczne domy składowe, składy towarowe i wolne składy wedle postanowień ustawowych pod warunkiem potrzebnej do tego koncesji, jak również i prywatne domy składowe, pod warunkiem uzyskania dalszego zezwolenia, wystawiać waranty na złożone towary, urządzać i prowadzić zakłady do ważenia i mierzenia, 10) podejmować się ubezpieczeń przeciw stracie na kursie papierów wartościowych w razie ich wylosowania, 11) udzielać pożyczek Państwu, powiatom, gminom i innym prawnym lub zbiorowym osobom względnie tego rodzaju wierzytelności przejmować, uczestniczyć w tego rodzaju operacjach kredytowych. 12) regulować stosunki hipoteczne odłużonych nieruchomości. Dawać porękę na dopełnienie zahipotekowanych zobowiązań, 13) udzielać wszelkiego rodzaju poręczeń i gwarancyj, 14) nabywać i pozbywać nieruchomości na cele własne, brać lub wypuszczać je w dzierżawę najem lub pośredniczyć w ich kupnie lub sprzedaży, wreszcie nabywać nieruchomości w razie konieczności, zrealizowania tą właśnie drogą pretensji do dłużników z tem, jednak, że tak nabyte nieruchomości powinny być jaknajrychlej pozbyte, 15) zużytkować wynalazki, patenty i przywileje lub pośredniczyć w ich użytkowaniu, 16) brać w dzierżawę lub zarząd publiczne opłaty i daniny, 17) wykonywać wszelkiego rodzaju budowy, w szczególności służące do celów wymienionych na wstępie tego paragrafu. Kapitał zakładowy wynosi 6.000.000 złotych. Członkami Zarządu ustanowiono: 1) Jerzego Cachiera, 2) dr. Zdzisława Słuszkiewicza, 3) dr. Wilhelma Krysztona ze Lwowa. Prokury udzielono: Józefowi Buczyńskiemu, dr. Robertowi Tauschinskiemu i Bernardowi Redzińskiemu, wszystkim z Gdańska. Statut spółki ogłoszono w obecnem brzmieniu w „Monitorze Polskim" z dnia 13 lipca 1927 r. (Nr. 157). Do ważności podpisu firmy niezbędnym jest podpis wspólny albo dwóch członków zarządu (Dyrekcji naczelnej) albo jednego członka tegoż i jednego dyrektora lub prokurzysty, albo dwóch prokurzystów. Prokurzysta winien zawsze dołączyć do swego podpisu dodatek wskazujący na prokurę. Do ważności podpisu Oddział w Gryni wystarcza podpis dwóch prokurentów. 8462

Sąd powiatowy.
Gdynia, dnia 2 września 1929.

LICYTACJE.

E. XVI. 5438/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Mechla Mayera, zastąpionego przez adw. Dra Mayera odbędzie się dnia 17 października 1930 o godz. 10 przedpoł. w sali Nr. XVI. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Lwów II. whl. a) 2500 Dom dwupiętrowy czynszowy przy ul. Król. Jadwigi 36, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 155.704 zł. Najniższa oferta 77.852 zł. b) 3429 Grunt budowlany przy ul. Król. Jadwigi o pow. 308 m. kw. 15.548 zł., najniższa oferta 10.366 zł. Do realności whl. 2500 ks. gr. Lwów II. należą następujące przynależności: okna, drzwi i skrzynia blaszana, oszacowane na 1320 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8509-3

Sąd powiatowy miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 22 czerwca 1930.

E. 2762/29. Edykt licytacyjny. Dnia 18 października 1930 o 10 rano biuro Nr. 9 odbędzie się licytacyjna sprzedaż 1/24 części pgr. 1452, wartości szacunkowej 33 zł. 33 gr. i 1/6 części pgr. 2266/2, wartości szacunkowej 162 zł., whl. 738 gm. Babińce ad Krzywcze. Najniższa oferta 130 zł. 22 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8611

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mielnica, dnia 21 sierpnia 1930.

E. 1992/30. Edykt licytacyjny. Dnia 31 października 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Śniatynie licytacja pgr. 253/18 i 254/18 gminy Orelec, wartości 4000 zł. Najniższa oferta wynosi 2666 zł. 67 gr. 8592

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Śniatyn, 8 września 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 28555/30. Edykt II. Sąd Apelacyjny we Lwowie w postępowaniu celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej gmin Krupiec, Łukawica, Chlewiska i Wola wielka Sądu powiatowego w Cieszanowie wzywa do zgłaszania w Sądzie powiatowym w Cieszanowie do dnia 31 grudnia 1930 zarzutów w myśl § 14 ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. p. p.
Lwów, 12 września 1930. 8543-3

UPADŁOŚCI.

Sa IV. 18/29/13. Zastanowienie postępowania ugodowego. Wobec cofnięcia przez dłużnika Chaskla Bodnera kupca w Krośnie wniosku ugodowego. zastanawia się w myśl §§ 37/2 i 56/1 ord. ugod. otwarte do jego majątku tus. uchwałą z dnia 22 czerwca 1929 postępowanie ugodowe. 8594

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 11 października 1929.

Sa 15/29/9. Zastanowienie postępowania. Po myśli § 56/1 ord. ugod., wobec cofnięcia przez dłużnika Józefa Bendeta 2-ga im. Akselreda, kupca w Krośnie wniosku ugodowego zastanawia się wdrożone do jego majątku ts. uchwałą z dnia 25 marca 1929 postępowanie ugodowe. 8595

Sąd okręgowy, Wydział IV. cywilny.
Jasło, dnia 7 września 1929.

Sa I. 34/30. Edykt ugodowy. Owarcie postępowania ugodowego do majątku Marji Mazurkiewicz kupcowej w Bieczu. Komisarz ugodowy dr. Antoni Gomułka Naczelnik Sądu powiatowego w Bieczu. Zarządca masy dr. Maurycy Neufeld adw. w Bieczu. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 21 lipca 1930. Audjencja rozpoznawcza w Sądzie powiat. w Bieczu, 30 lipca 1930. 8596

Sąd okręgowy, Oddział I. cyw.
Jasło, dnia 18 czerwca 1930.

Sa I. 61/30/62. W sprawie ugodowej do majątku firmy „Stella" Tartak parowy oraz eksploatacja i przeróbka drzewa Spółka z ogr. odp. w Ciśnie — dłużniczka na audjencji w dniu 10 września 1930 zmieniła projekt ugody w ten sposób, że zamiast proponowanych pierwotnie 35% ofiaruje obecnie nieuprzywilejowanym wierzycielom 40% ich sum kapitałowych bez odsetek i kosztów, płatne w 2 równych ratach a to dnia 31 grudnia 1930 i 31 grudnia 1931. Audjencję odroczono na dzień 25 września 1930 godz. 9 biuro Nr. 10.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 10 września 1930. 8597

Sa 150/30/21. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Jüdes Katzbach i Efroima Engelberg kupców w Uhnowie zastanawia się.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 13 września 1930. 8544

Sa IV. 96/29/30. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 ord. ugod. postępowania ugodowego otwarte na wniosek dłużnika Markusa Weissa kupca w Myślenicach skoro dłużnik przez audjencję ugodową wniosek swój ugodowy cofnął. 8598

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 17 kwietnia 1930.

Sa 42/30. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużników Cyli i Herscha Lanzów kupców w Weldzirzu odroczono audjencję ugodową na dzień 25 września 1930 godzina 15.30 w Sądzie powiatowym w Dolinie biuro Nr. 2. 8588

Sąd powiatowy, oddział V.
Dolina, dnia 11 września 1930.

S. 11/30/65. W sprawie majątku dr. Marcina Horowitza właściciela dóbr i realności we Lwowie ul. Sykstuska l. 1 oraz właściciela „Pierwszej krajowej parowej fabryki konserw z jarzyn i owoców" w Lubyczy Kameralnej (Królewskiej): a) Utrzymuje się w mocy otwarcie konkursu do majątku dłużnika zarządzoną tus. Sądową uchwałą z dnia 24 czerwca 1930 l. 11/30/1 a wszczególności co do ustanowienia komisarzem konkursowem S. O. Terkela we Lwowie i zarządcy konkursowym adw. dr. Henryka Löwenherza we Lwowie ul. Kopernika 21 i co do ustanowienia tus. Sądu uchwałą z dnia 1 lipca 1930 S. 11/30/5 zastępcy zarządcy masy konkursowej dr. Izydora Frankla we Lwowie ul. Kopernika l. 21. b) Termin do zgłoszenia wierzytelności konkursowych przedłuża się do dnia 30 października 1930. c) Pierwsze zgromadzenie wierzycieli celem wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się na dzień 13 października 1930 o godz. 10 przedpołudniem w sali rozpraw Nr. 22. d) Ogólną audjencję rozpoznawczą wyznacza się na dzień 24 listopada 1930 o godz. 10 przedpołudniem w sali rozpraw Nr. 22 w Sądzie tut.

Sąd okręgowy, Wydział III. cywilny.
Lwów, dnia 14 września 1930.

Sa 174/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Arona Braua kupca w Tłumaczu. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Abraham Spiegel w Tłumaczu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 18 września 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do dnia 11 września 1930.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 9 sierpnia 1930. 8553

Sa 172/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Teitlera kupca w Tłumaczu. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Chaim Inslicht kupiec w Tłumaczu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 16 września 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 9 września 1930.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 sierpnia 1930. 8561

Sa 82/30. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużniczej firmy protokołowanej Gustawa Butza w Stanisławowie zostało zakończone. Ugoda sądownie zatwierdzona. 8563

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 sierpnia 1930.

Sa 35/30. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Mendlem Schachterem kupcem w Stanisławowie, a jego wierzycielami przy audjencji dnia 1 maja 1930 ugodę zatwierdza się. 8564

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 lipca 1930.

Sa 142/30. W sprawie Leona Rosmarina, kupca w Mikuliczynie wyznaczono ponowną audjencję ugodową na 18 września 1930. 8565

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 sierpnia 1930.

Sa 173/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Glaubarta kupca w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławoiwe. Zarządca ugodowy Salamon Langerman, kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 16 września 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres głoszeń do 9 września 1930. 8566

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 sierpnia 1930.

Sa 183/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leichtüger kupcowej w Stanisławowie Gosławskiego. Komisarz ugodowy s. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Hersch Horowitz kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w ymienionym Sądzie dnia 30 września 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 22 września 1930. 8567

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 sierpnia 1930.

Sa 175/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Meiera i Malwiny Schkolników kupców w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Salomon Gottlieb kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 18 września 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 11 września 1930. 8568

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 9 sierpnia 1930.

Sa 47/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Jakóba Glattsteina zegarmistrza w Skolem. Komisarz ugodowy dr. Dymitr Bobanycz sędzia powiatowy w Skolem. Zarządca ugodowy Jakób Friedman kupiec w Skolem. Audjencja ugodowa dnia 3 października 1930 godzina 10 w Sądzie powiatowym w Skolem. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 26 września 1930.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 23 sierpnia 1930. 8575

S. 10/29/18. Postępowanie konkursowe do majątku dłużników Samsona Hecht i Klary Hecht w Medynie zastanawia się dla braku majątku. 8577

Sąd okręgowy, Wydział I. niesp.
Tarnopol, dnia 30 kwietnia 1930.

Sa 46/29/17. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużników Majera i Diny Seidmanów zastanawia się postępowanie ugodowe gdyż dłużnicy na audjencji ugodowej nie jawili się. 8578

Sąd okręgowy, Wydział I. dział niesp.
Tarnopol, dnia 30 stycznia 1930.

Sa 58/29/33. W sprawie ugodowej Anny Margulies nieprotokołowanej kupcowej w Tarnopolu wdrożone tus. uchwałą z dnia 17 grudnia 1929 do lcz. Sa 58/29/2 do jej majątku postępowanie ugodowe zastanawia się. 8579

Sąd okręgowy, Wydział I. Dział niesp.
Tarnopol, dnia 13 marca 1930.

Sa I. 12/30/20. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Michała Zuckerkandla zastanawia się, gdyż dłużnik cofnął wniosek ugodowy. 8580

Sąd okręgowy, Wydział I. Sekcja niesp.
Tarnopol, dnia 16 maja 1930.

Sa I. 59/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Dawida Szerlaga i Ettli Rozy zam. Szerlag nieprotokołowanych kupców w Zbarażu. Komisarz ugodowy dr. Zakrzewski naczelnik Sądu powiatowego w Zbarażu. Zarządca ugodowy dr. Hamał adwokat w Zbarażu. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie powiatowym w Zbarażu dnia 10 lipca 1930 godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 3 lipca 1930. 8581

Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny.
Tarnopol, dnia 31 maja 1930.

Sa I. 83/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Edwarda Saphiera właściciela drogueri, nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy S. S. O. Zarzycki w Tarnopolu, Komisarz ugodowy adwokat dr. Rudolf Mentel w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie okręgowym w Tarnopolu biuro Nr. 21 dnia 30-tego września 1930 o godzinie 10-tej rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 27 września 1930. 8582

Sąd okręgowy, Wydział I. Dział niesp.
Tarnopol, dnia 19 sierpnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 27/30/3. Ołeksa Symowicz z Isaj pow. Turka powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie w roku 1915 zachorował i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się, by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8356

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 29 marca 1930.

T. 155/29/7. Wojciech Wojnowski z Turki nad Stryjem z początkiem wojny w roku 1914 powołany został do wojska austrjackiego i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8357

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 15 maja 1930.

T. 251/29. Paweł Szkirka, syn Piotra i Marji, urodzony 6 września 1899 w Protesach jako żołnierz austrjacki zaginął na froncie włoskim od roku 1918. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 12 lipca 1930. 8281

T. 221/30. Aleksy Hrynczyszyn urodzony 1894 w Srokach zginął jako żołnierz ukraiński. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 20 sierpnia 1930. 8343

T. 110/30. Michał Onyśko urodzony 1893 w Dzibułkach zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8446

Sąd okręgowy.
Lwów, 8 maja 1930.

T. 139/30. Michał Chowskij urodzony 1802 w Lesienicach jako żołnierz austr. stacjonowany w Wiener Neustadt zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8447

Sąd okręgowy.
Lwów, 19 maja 1930.

T. 139/30. Bazyli Chowskij urodzony 1899 w Lesienicach jako żołnierz ukraiński zmarł w Braitowie 1914 roku. Celem udowodnienia śmierci wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8448

Sąd okręgowy.
Lwów, 19 maja 1930.

Książki korzystać będą z ulgowej opłaty pocztowej.

W numerze 63 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej pomieszczono Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów w sprawie przyznania ulgowej opłaty pocztowej dla paczek z książkami.

Pod nazwą „książki" należy rozumieć wydawnictwa księgarskie wogóle, z wyłączeniem wydawnictw perjodycznych, zgłoszonych do prenumeraty za pośrednictwem poczty.

Z ulgowej opłaty pocztowej korzystać mogą: firmy księgarskie w stosunku wzajemnym do zakładów naukowych oraz do osób prywatnych, zakłady naukowe w stosunku wzajemnym oraz w stosunku z firmami księgarskiemi.

Na paczkach z książkami oraz przynależnych do nich adresach pomocniczych należy umieszczać napis „książki".

Z ulgi wymienionej w tem rozporządzeniu nie korzystają książki przesyłane jako „druki".

Wystawa eksportowa w Gdyni.

Ostatnio powstał w Gdyni komitet samowystarczalności gospodarczej, który zajmie się urządzeniem projektowanej przez Ministerstwo przemysłu i handlu wystawy eksportowej. Urządzenie wystawy projektowane jest na rok przyszły.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18 września.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.98.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.91'20—8.91'40, Londyn 43.35—43.37, Zurych 173.10—173.15, Praga 26.45—[illegible] Wiedeń 125.92—125.97, Berlin [illegible]2.54—[illegible]2.59.

Dolary w zaofiarowaniu, słabsze.

Na Giełdzie akcyjnej nic doszło do transakcji. Usposobienie bez ochoty.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 18 września.

Transakcje w jęczmieniu w ramach dotychczasowych notowań, hreczka w dalszym ciągu zniżkuje.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie bardzo słabe.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych, loco Podwołoczyska: Jęczmień małopolski 17—17.50, hreczka 23.50—24.50.

Inne kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1930	25·50	26·00
[illegible] zbiorowa ex 1930	23·25	23·75
żyto jednol. ex 1930	15·75	16·25
żyto zbiorowe ex 1930	14·75	15·25
jęczmień browarowy	17·00	17·50
jęczmień przemiałowy	14·75	15·25
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	15·25	15·75
kukurudza	28·—	29·—
ziemniaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	—·—	—·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	—·—	—·—
groch ½ Victoria	26·—	28·—
groch polny	20·—	21·—
bobik	21·25	22·25
wyka czarna	—·—	—·—
[illegible]	—·—	—·—
siano słodkie pras.	8·—	9·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	23·50	24·50
len	56·00	57·00
lubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1930	41·75	43·75
otręby żytnie	9·—	9·50
otręby pszenne	10·75	11·25
kasza hreczana 50% poł.	53·—	54·00
kasza jaglana	—·—	—·—
proso kraj.	00·00	00·00
makuchy lniane	31·—	32·—
mak niebieski	75·—	85·—
mak siwy	—·—	—·—
koniczyna czerw. natur.	185·—	205·—

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	28·00	28·50
pszenica zbiorowa	25·75	26·25
żyto jednol. ex 1930	18·25	18·75
Żyto zbiorowe	17·25	17·75
jęczmień przemiał.	17·00	17·50
owies mał. ex 1930	16·75	17·25
mąka pszenna 65%	50·00	51·00
mąka żytnia typ urzędowy	33·00	34·00
otręby żytnie	9·50	10 —
otręby pszenne	12·25	11·00
kasza jęczmienna	34·—	35·—
pęcak	34·—	35·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18 września 1930

Berlin	168·51 00	Czerniowce	43 50
Budapeszt	123·79·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·21·50	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·15	Cement	84·50
Londyn	34·38 50	Browary	106·50
Medjolan	37·03·50	Alpiny	25 05
N. Jork	707·05 00	Berg u. Hut.	655·00
Paryż	27·77 50	Poldi Hütten	112·25
Praga	20·98·00	Prager Eisen	650 00
Warszawa	79·49·00	Rima	83 50
Zurych	137·18 00	Skoda	247·25
Renta majowa	1·65·2	Siersza	12 75
Renta lutowa	1·63 0	Silesia	2·90
Dunaj S. Adria	92·50	Zieleniewski	28 90
Bankverein	17 80	Apollo	108 00
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—
Kolej półn.	12·20 00	Bank Małop	0·06
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47 40	Karpaty	4·60
Hipoteczny	63·50	Galicja	26 75
Länderbank	23 90	Schodnica	10·00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 19 września.

Na Giełdzie pieniężnej tendencja utrzymana. Usposobienie bez ochoty.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19 września.

Na Giełdzie zbożowej bez zmian. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 września 1930

Bank Dysk.	114·75	Modrzejów	08·00
Bank Handl.	108·00	Ostrowiec B.	54·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	14·50
Bank Polski	164·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	32 00
Siła i światło	71·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	116·00
Warsz. cuk.	32·00	Borkowski	03·75
Węgiel	42·50	Bank Małop.	27 00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·00	Rudzki	15·—
Bank Zachod.	72·00	Spirytus	22 00
Firlej	29·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 110·50
5% pożyczka dolarowa 57·75·00
5% pożyczka konwersyjna 55·50
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 103·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 49 50
6% pożyczka dolarowa 1920 77·50
7% pożyczka stabilizacyjna 88·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 września 1930

Dolary St. Zj.	8·94·50	Franki fr.	34 92·25
Belgja	124·38·00	Holandja	359 48 00
Kopenhaga	238·80·00	Londyn	43·35 50
Nowy Jork	8·91·02	Paryż	35 06 00
Berlin	212 62 00	Bukareszt	5·30 00
Praga	26·47·50	Szwajcarja	173 15 00
Sztokholm	239·70·00	Wiedeń	125·93 05
Włochy	46·72·50	Gdańsk (of.)	173·32 0

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
L. M. 142.585/30.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na przewóz piasku z Miejskiej piaskowni w Lesienicach, względnie z dworca Czerniowieckiego, Podzamcze lub Persenkówka i dostawę wraz z przewozem piasku białego i żółtego z piaskowni prywatnych na Janowskiem, Łyczakowskiem i Snopkowie.

Oferty pisemne sporządzone na odpowiednich formularzach należy składać do rąk Dyrektora III. Wydziału — III. piętro, drzwi Nr. 120, lub nadsyłać pocztą najdalej do dnia 27 września b. r. godzina 10-ta przed południem, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć: 1) Dowód złożenia w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 1000.— zł. (tysiąc złotych). 2) Uprawnienie przemysłowe na przewoźnictwo. 3) Świadectwo przemysłowe na rok 1930.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty, oddania dostawy w całości lub w części, względnie nieuwzględnienie żadnej oferty.

Bliższych informacji udziela Oddział Drogowy Magistratu III. piętro drzwi Nr. 95 w godzinach urzędowych. Tamże nabyć można potrzebne formularze. 8607

We Lwowie, dn. 10 września 1930.

Michał Kolbuszowski w. r.
wiceprezydent.

SINTAIR et STEEMAN. 4)

Duchy w Kolegjum.

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Kiedy profesor Bombyx oznajmił odźwiernemu o śmierci dyrektora, Franciszek mruknął groźnie, zacisnął pięści i rzucił profesorowi takie spojrzenie, że łagodny przyrodnik, przestraszony, uciekł co prędzej. Przerażona Walentyna upadła na krzesło, patrząc na męża osłupiałym wzrokiem. Hirtoux zawahał się chwilę, poczem wyszedł, chwiejąc się jak kaczka na swoich krzywych nogach, i udał się do apartamentów dyrektora.

Oczekiwał go już tam wicedyrektor Pille.

— Franciszku — rzekł do niego — przepuścicie dziś wieczorem panów Messire'a i Stonebridge'a.

— Dobrze — odrzekł ochryple odźwierny. — Kiedy mają wrócić?

— Nie troszczcie się o to.

— Słucham, panie profesorze.

Odźwierny stał nieruchomo przy trupie dyrektora. Wargi mu drżały i cała twarz krzywiła się w nerwowym skurczu. Spojrzał na panią Valence, otworzył usta, potem je zamknął, wzruszywszy kwadratowemi ramionami.

— Franciszku — podjął znów wicedyrektor — nie jesteś już mi potrzebny. Wróć do siebie i postaraj się przypomnieć sobie wszystkie osoby, które przepuściłeś dziś przez bramę. Czy zrozumiałeś?

— Tak jest.

Hirtoux wyszedł bez słowa.

— He, he, dziwny typ — mruknął profesor Virnon.

Wicedyrektor spojrzał surowo na profesora poetyki.

— Panie Virnon — powiedział ochłym tonem — odgaduję pańską myśl... Trzeba się strzec przedwczesnych posądzeń.

Nauczyciel zmieszał się, pobladł i uśmiechnął się niepewnie. Chciał coś powiedzieć, jednakże się wstrzymał. Uczniowie szeptali między sobą.

— Moje dzieci — rzekł do nich Pille — idźcie już do waszych pokojów.

Chłopcy wyszli: wicedyrektor zatrzymał Janka Messire i Edwarda Stonebridge.

— No, chłopcy, mam nadzieję, że będziecie rozsądni, nieprawdaż? — zwrócił się do nich.

— Obiecuję solennie, panie dyrektorze — zapewnił Janek.

— A więc idźcie i niech was Bóg prowadzi.

Młodzi ludzie wyszli z pokoju i udali się do swojej sypialni, którą dzielili z Jackiem Bigornette. Powiedziawszy kolegom dobranoc, wzięli czapki i narzuciwszy płaszcze, wyszli przez park do bramy, gdzie oczekiwał ich Hirtoux. Odźwierny wypuścił ich, nie powiedziawszy słowa.

Stonebridge i Messire szli dobry kwadrans w kierunku fermy, przed którą widniała stacja benzynowa. Edward pociągnął sznur zardzewiałego dzwonka. Ukazał się stróż.

— Mój samochód, please — rzekł Stonebridge.

Za chwilę otwarte czerwone auto, które pan Stonebridge senjor dał synowi w prezencie, toczyło się po drodze, oświetlając ją podwójnym promieniem latarń i unosząc młodego Amerykanina i Janka Messire w stronę Brukseli, dokąd chłopcy jechali w powierzonej misji. Edward prowadził samochód, Janek, siedząc obok niego z mapą na kolanach, wskazywał drogę.

Pierwszy zakręt wzięty był z tak szaloną szybkością, że wicedyrektor, gdyby mógł przypuszczać coś podobnego, oszalałby napewno z niepokoju.

— Damn it! — zakiął naraz Stonebridge. Cień jakiś uskoczył na bok drogi; jednocześnie rozległo się chrapliwe ujadanie psa. Messire obejrzał się i na ciemnem tle lasu rozróżnił niewyraźną, dziwną sylwetkę człowieka, który im wygrażał pięścią. Ogromny pies-wilk biegł za autem, szczekając gwałtownie i ukazując ostre kły, aż zmęczony zaprzestał pościgu.

— O mało go nie przejechałeś — zauważył nieśmiało Janek.

— No matter (głupstwo) — odparł spokojnie Edward, wzruszając ramionami.

Janek spojrzał na kolegę i dopiero teraz zauważył, że Edward trzymał kierownicę jedną ręką, druga zajęta była nabijaniem tytoniu do krótkiej fajeczki.

Nazajutrz wszyscy wstali w posępnych humorach. Wicedyrektor już od szóstej rano przechadzał się nerwowo po dziedzińcu szkolnym, wyczekując niecierpliwie swoich dwóch wychowanków. Żałował niezmiernie, że dał się namówić Stonebridgowi, który zaproponował swoje auto i nalegał o pozwolenie dla siebie i dla Janka, mającego mu wskazywać drogę, na tę całą wyprawę. Pan Pille zastanawiał się, czy miał prawo posyłać ich nocą na poszukiwanie owego detektywa, w którego zręczność wierzył niezachwianie. Co jednakże powiedzieliby na to rodzice chłopców, gdyby się dowiedzieli o tej nocnej wyprawie? Czyż nie wystarczyło, że zawiadomił o śmierci dyrektora miejscowe władze sądowe? Poco było sprowadzać detektywa, a zwłaszcza poco wysyłać po niego uczniów? Naczelnik posterunku żandarmerji przybył już nocą z dwoma żandarmami, strzegącymi obecnie gabinetu zmarłego dyrektora. Czekano jeszcze na sędziego śledczego, który telefonicznie zapowiedział swój przyjazd.

(C. d. n.).

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.